Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, czwartek 10 lutego 1938 Nr. 41

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej d... w południe.

15 groszy

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Instynktu wolności nie można zabijać i zabić go się nie da"

Przemówienie sen. Michałowicza na komisji budżetowej Senatu

Zbyt częste zmiany w administracji

Warszawa, 9. 2. (Sin). Dziś senacka komisja budżetowa rozpatrywała preliminarz budżetowy min. spr. wewnętrznych. Na posiedzenie przybył prezes rady ministrów i minister spraw wewn. gen. Sławoj Składkowski, wiceministrowie Nakoniecznikow-Klukowski i Korsak, komendant policji gen. Zamorski oraz wyżsi urzędnicy ministerstwa.

Sen. Kleszczyński referował budżet, wskazując na jego charakter polityczny. Kierowanie życiem politycznym obecnie, wskutek rozbicia społeczeństwa na drobne odłamy, jest niesłychanie utrudnione i choć sprawozdawca stwierdza dużą poprawę w działalności ministerstwa, to jednak widzi również i błędy. Do takich zalicza m. in. częste zmiany na stanowiskach odpowiedzialnych oraz liczne procesy rozdmuchiwane co do swej wielkości przeciw stronom.

Tolerancja p. ministra

Z kolei zabiera głos sen. prof. Michałowicz który oświadcza:

W życiu każdego ministerstwa są światła i cienie. Rozpocznę od pierwszych: najwybitniejszym w ubiegłym roku był obiad wydany w ministerstwie spraw wewnętrznych przez p. ministra dla robotników, zatrudnionych przy budowie ministerstwa. Chwila ta zrobiła więcej niż wszelkie enuncjacje o zjednoczeniu narodowym. Drugim faktem, świadczącym o chlubnym traktowaniu swoich obowiązków jest rozpatrywanie zażaleń, napływających z całej Polski.

Od pewnego czasu jesteśmy również świadkami zarządzeń p. ministra dotyczącymi rozluźnienia cenzury. Społeczeństwo polskie wysoko sobie ceni ten wysiłek. Jakże jednak inaczej przedstawia się sytuacja tuż za drzwiami pańskiego gabinetu. Pragnę poruszyć zagadnienie cenzury, które doszło w Polsce do takiego wirtuozostwa, jakie trudno sobie wyobrazić w najbardziej policyjnym państwie. Przejdźmy wszystkie etapy tej organizacji.

Cenzor na cenzurowanym

Cenzura numer 1): „Tabu". Przed wydaniem numeru urzędowy głos w telefonie przestrzega przed pisaniem tego czy owego. Gdy zrozpaczony redaktor nie wie co pisać, przychodzi mu z pomocą PAT z wiadomością, że w mieście X wskutek obfitych deszczów miejscowi handlarze wysprzedali wszystkie kalosze.

Cenzura numer 2: numer złożony i przedstawiony panu cenzorowi. Teraz pan cenzor siedzi „na cenzurowanym" wciąż informuje się telefonicznie czy z powodu zmiennych fluktów koniunkturalnych można daną wiadomość umieścić? Wreszcie odpowiedziano, że numer nie może wyjść. Za kilka dni przychodzi sprecyzowana wiadomość, że została skonfiskowana informacja, która w tej samej formie obiegła już całą prasę.

Cenzura numer 3: wykonywanie przez monopolistyczną organizację „Ruch" kolportażu gazet. Towarzystwo „Ruch" nie przyjmuje pisma do rozsyłki, bo kierunek jego nie podoba się panu dyrektorowi „Ruchu". Są jeszcze inne „gry ruchowe". Pismo, które należałoby wziąć w 100 egzemplarzach do kolportażu, dostaje przydział aż 6 egzemplarzy.

Cenzura nurem 4: zdarzyło się, że do pjewnej miejscowości przyjechał były minister Rzeczypospolitej. Przy bridżu zwierzył on się staroście, iż rano otrzymał doniesienie przzodownika, iż p. minister prenumeruje „Dziennik Poranny". Obie strony uśmiały się do rozpuku. Ale na śmiech w tych okolicznościach nie może sobie pozwolić szary człowiek, bo w tej chwili wynikną z tego wielkie nieprzyjemności ze strony cenzury numer 4.

Plotki plotki

Od kilku lat jesteśmy w dziedzinie cenzury świadkami jakiegoś niezrozumiałego zjawiska. Pewne organy prasy pełne są rozmaitych tajemnic rządowych dotyczących dekompozycji. Pozwolę sobie zapytać p. ministra czy tego rodzaju rozróżnianie cenzury przyczynia się do równowagi państwa. Tam, gdzie opinia publiczna nie może się wypowiedzieć otwarcie, zaczynają krążyć plotki ustne a nawet pisemne. Obok plotki ustnej bowiem istnieje plotka zorganizowana, plotka na piśmie. Aparat śledczy w Polsce może się poszczycić niejednym fenomenalnym sukcesem. Ale od kilku lat nie może on wykryć tajnego pisemka opluwającego błotem wysokie czynniki w Polsce („Sztafeta").

Instynkt wolności

Za drzwiami gabinetu p. ministra dzieją się rzeczy, których moralnymi nazwać nie można. Olbrzymie wysiłki p. ministra nie dadzą wyników jeżeli nie nastąpią radykalne zmiany w terenie. Ze „Strzępów meldunków" p. ministra poznała Polska szereg cennych myśli Marszałka. Pozwolę sobie przytoczyć jeszcze jedną myśl przytoczoną w ostatnim numerze „Niepodległości": „Polacy mają przecież instynkt wolności. Ten instynkt ma wartość i ja tę wartość cenię.

> W Polsce nie można rządzić terrorem. To nie pójdzie. Ja mogłem sobie na wiele pozwolić, nie korzystałem z tego, bo Polaków chciałem czegoś nauczyć. Tego nie potrafiłby nikt inny. Ale instynktu wolności nie można zabijać i zabić go się nie da, gdyż to jest wartość, która ma dużą cenę".

Następnie zabiera głos senator Horbaczewski, który mówiąc o sytuacji Ukraińców kończy następująco: Wypadki jakie się rozgrywają obecnie w państwach ościennych, stanowią poważne memento pod adresem kierowników polityki polskiej, aby ostatecznie raz stworzono podstawy moralne dla obronności państwa. Lud ukraiński przywiązany do państwa może zastąpić armię, ale jest już 5 minut przed 12. Nie mówię tego jako groźby, ale uważam za swój obowiązek dac taką przestrogę.

I. SCHWARZBART

Storpedowano „reformę“ ordynacji wyborczej

Rozwiała się nawet ta blada nadzieja, jaką żywiono tu i tam od pewnego czasu: projekt reformy ordynacji wyborczej, przygotowany przez posła Doktora Ducha nie będzie złożony do laski marszałkowskiej.

W gruncie rzeczy nie ma się czym smucić. Projekt Dra Ducha nie usuwał obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej, nawet jej nie przestawiał, wymieniał tylko niektóre kafle, szczególnie mocno przepalone. Ordynacja wyborcza z 8 lipca 1935 rewolucyjnie zmieniała zasadę udziału społeczeństwa w wyborze Sejmu i Senatu. Nowa Konstytucja Rzeczypospolitej z kwietnia 1935 uczyniła pierwszy wyłom, usuwając w art. 32 obligatoryjność zasady proporcjonalności wyborów. Nie mniej jednak pozostawiła w mocy zasady nie tylko tajności, ale i powszechności, równości i bezpośredniości. Obowiązująca obecnie ordynacja wyborcza ujęła praktycznie pozostawione w mocy zasady Konstytucji tak, że z zasad powszechności, równości i bezpośredniości pozostało w sam raz tyle, ile wystarcza, aby dialektycznie móc obronić twierdzenie, że zasady te nie zostały formalnie przekreślone. W rzeczywistości pozostał z nich — cień. Ordynacja wyborcza wydrążyła zasady Konstytucji, pozostawiła obsłonę nazw ale treść z nich usunęła. Nie całkiem, ale tak, że mało co zostało. Trzeba przyznać, że ordynacja wyborcza nie poszła skrajną drogą np. włoskiej ordynacji faszystowskiej z r. 1927, która społeczeństwu włoskiemu pozostawia do wyboru tylko albo przyjąć, albo odrzucić listę posłów nominowaną przez Wielką Radę Faszystowską. Nie mniej jednak przyjęła zasadę ustalenia list kandydatów przez wyborcze zgromadzenia okręgowe, złożone z delegatów rozmaitych instytucyj, a tym samym silnie ograniczyła zasadę demokratyczności. Wprawdzie ordynacja wyborcza wprowadziła w art. 33 korekturę tego ograniczenia, zezwalając na to, aby 500 wyborców danego okręgu miało prawo wysłania delegatów do zgromadzenia okręgowego, ale wobec formalistycznych utrudnień, którymi osaczono ten przepis i ta korektura traciła swoje praktyczne znaczenie. Ostatnie wybory wykazały też, jak mało społeczeństwo garnie się do korzystania z tej korektury. Ze zdrowym instynktem społeczeństwo zamanifestowało, że ta „osłoda“ nie jest w stanie usunąć goryczy zgilotynowania jego prawa wyborczego przy ustalaniu kandydatów, a zatem najważniejszej części aktu wyborczego i dlatego nie kwapiło się do korzystania z korektury, która miała odegrać rolę opłatka dla — chininy. Dopiero w drugiej części aktu wyborczego ordynacja ustala zasadę demokratyczną. To zupełnie tak, jak gdyby komuś naprzód wyrwano zęby, a później zezwolono swobodnie gryźć.

Nic dziwnego, że w społeczeństwie ordynacja obecna nie znalazła oddźwięku. Inspiratorzy obecnej ordynacji wyborczej chcieli stworzyć coś pośredniego, coś co uwzględnia i ten czynnik, który oni uznali za „ducha czasu“ i strzępy demokracji. Eklektycyzm podniesiono na koturn swoistej, swojskiej oryginalności. Przypuszczali ci inspiratorzy, że samo społeczeństwo uzna swoją degradację jako rzecz konieczną dla państwa. Jedynie takie samorodne przeświadczenie społeczeństwa mogłoby usprawiedliwić tak radykalną zmianę ordynacji wyborczej. Ale w społeczeństwie tego przeświadczenia nie było.

Nie mamy w tej chwili na myśli mniejszości narodowych, a wśród nich także nie Żydów, choć nikt obiektywnie myślący nie będzie się dziwił, że ordynacja wyborcza, która do znikomego minimum redukuje udział danego społeczeństwa w wyborach, natrafić musi na zrozumiały opór w tym społeczeństwie. Takim też jest nasz stosunek do zasad tej ordynacji wyborczej.

Mamy na myśli przede wszystkim społeczeństwo polskie. Wydaje się nam, że gdyby i dziś zarządzono swobodny tajny plebiscyt nad kwestią, jakiej ordynacji wyborczej społeczeństwo polskie sobie życzy, dawnej czy obecnie obowiązującej, to wyniki tego plebiscytu wypadłyby chyba pozytywnie dla dawnej.

Ale takiego plebiscytu nie będzie, bo żyjemy w czasach, kiedy drogę toruje sobie coraz silniej teoria, że społeczeństwo trzeba brać za kark i zmuszać do ślepego posłuchu zamiast wychowywać w zasadach samorządu.

Nie mniej jednak od czasu do czasu i bez plebiscytu — wydobywały się na rozmaitych odcinkach społeczeństwa ostre sprzeciwy przeciw obecnej ordynacji wyborczej. Nawet w sferach, które sobie przyrzekały, że obecna ordynacja wyborcza będzie pomostem między obywatelem a troskami Państwa i drogą do „zbliżenia Sejmu do społeczeństwa przez usunięcie pośrednictwa partyj politycznych“, nawet w tych sferach budziła się refleksja i skłonność do rewizji.

W ostatnich miesiącach idea rewizji ordynacji wyborczej zyskała na sile „w terenie“, doprowadzając nawet do spiętrzenia się namiętności. W takich to chwilach pewne czynniki zaczęły ostrożnie wykazywać skłonność — do dyskusji na ten temat. Chciano w ten sposób uciszyć buntujące się namiętności.

Z tych to źródeł i sił motorycznych wyrosły zapewne próby reformy ordynacji wyborczej. Zadanie radykalnej reformy ordynacji wyborczej nie ma bynajmniej identycznych motywów politycznych wśród różnych partyj. Ba, nie brak tu nawet wśród głosów domagających się rewizji i takich, którzy pragnęliby rozszerzenia demokratycznych podstaw ordynacji wyborczej, ale przy równoczesnym wyeliminowaniu praw wyborczych mniejszości żydowskiej i dalszym zredukowaniu prawa wyborczego innych mniejszości narodowych. Cały jednak obóz postępowy demokracji polskiej, tej, co fundamentów Państwa nie opiera na eksterminacji politycznej czy gospodarczej mniejszości narodowych domaga się przywrócenia rzetelnie demokratycznych wyborów.

Pan Marszałek Sejmu Stanisław Car i pan wicemarszałek Bohdan Podoski we wstępie do wydanej w r. 1935, obecnie obowiązującej ordynacji wyborczej powiadają słusznie:

„Tylko bowiem wolny obywatel świadom wartości, jaką mu daje posiadanie własnego Państwa, zdolny jest przyczynić się własnym wysiłkiem do wzmożenia siły i powagi swojej Ojczyzny“.

Należy jednak wątpić, czy ta piękna i słuszna diagnoza znalazła swój odpowiednik właśnie w tej ordynacji wyborczej, w której jej główni autorzy dali wyraz tak szczytnemu hasłu.

Bez kwestii właśnie zacytowana zasada, wygłoszona przez pana Marszałka Cara i wicemarszałka Podoskiego jest głównym punktem podejścia do postulatu zmiany obecnej ordynacji wyborczej u wszystkich tych obywateli bez różnicy narodowości, którzy nie tylko mówią o demokracji, ale także szczerze pragną zrealizowania jej zasad w interesie złączenia wszystkich obywateli z Państwem, jego siłą i powagą.

Trzeba sporej dozy naiwnego idealizmu, aby przypuszczać, że wśród posłów obecnego Sejmu istnieje większość posłów skłonnych do radykalnej rewizji obecnej ordynacji wyborczej w duchu rzetelnej demokracji, zastosowanej do ogółu obywateli Rzeczypospolitej.

Projekt posła Dra Ducha bynajmniej nie był nacechowany takim naiwnym idealizmem. Nie można się zresztą było tego spodziewać po pośle Duchu. Duch obecnej ordynacji wyborczej wyrósł wszak także z ducha tego ugrupowania, którego jednym z najczynniejszych członków był poseł Duch.

To też zmiany, projektowane przez posła Dra Ducha pozbawione były wszelkiej tendencji przywrócenia dawnej demokratycznej ordynacji wyborczej. Nie mam na myśli dziwacznego projektu ordynacji wyborczej do Senatu, przewidującego wielokrotną pluralność i jedną trzecią część wirylistów-nominatów, ale nawet projekt reformy ordynacji wyborczej do Sejmu nie usunął kollegiów wyborczych, wyznaczających kandydatów, a tym samym pozostawia instytucję, która obaliła w zupełności zasadę demokracji, gdyż według projektu delegaci do kollegiów okręgowych mieli być wybrani także w drodze wyborów powszechnych. Jest to bezsprzecznie złagodzenie względne w porównaniu z obecną ordynacją wyborczą, ale tylko złagodzenie. Duch pozostał ten sam.

Autor projektu wykazał przeto dużo realizmu i złudzeniom się nie oddawał.

A cóż się stało?

Nawet ten jego realizm okazał się złudzeniem. A to jest najznamienniejszym momentem wycofania projektu. Ono jest barometrem politycznych nastrojów obecnego Sejmu w sprawie ordynacji wyborczej.

Nacisk na posła Dra Ducha z miarodajnych sfer Ozonu musiał być bardzo wyraźny, skoro nawet ten projekt poszedł do lamusa.

Czy sprężyną działania był fakt, że panowie posłowie nie chcieli sami przykładać piły do gałęzi, na której siedzą — nie upłynęła bowiem jeszcze nawet połowa kadencji —, czy też działała intencja mniej egoistyczna ,tkwiąca w zamiarach wprowadzenia w właściwym czasie“ reformy ordynacji, ale innej, zupełnie innej, zbliżonej do pełniejszego korporacjonizmu, któż to wie.

Sprowadzenie przyczyn zaniechania projek-

Bł. p.

SYMA FEIGA SILBERSPITZ

najukochańsza matka

zmarła po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 73.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego cmentarza żyd. w Krakowie przy ul. Miodowej, nastąpi dziś, we czwartek, dnia 10 lutego 1938 r. o godz. 2 popoł., na który to smutny obrzęd zapraszają krewnych i znajomych

Córki, Synowie, Synowe, Zięciowie, Wnuki i Prawnuki.

tu do takich okoliczności, jak lęk posłów przed utratą diet, jest nie tylko obraźliwe dla panów posłów, ale stanowczo zbyt uproszczone. Gdyby w pewnych sferach istniała wola przeprowadzenia reformy ordynacji wyborczej, wszelkie inne motywy ustąpiłyby na plan drugi. Może zresztą rola opozycyjna, jaką poseł Dr Duch odegrał nie dawno temu w delikatnej sprawie byłego prezesa komisji wojskowej, gen. Żeligowskiego, mało go rekomendowała na autora półoficjalnego projektu ordynacji wyborczej. Może i ta ważka - nie ważka odegrała w ostatniej chwili swoją rolę.

Tak czy owak: wszystko pozostaje na razie po dawnemu. Nie ma co opłakiwać projektu reformy, który nie był — reformą. Że ten projekt, jak „wadliwy towar" został postawiony „do dyspozycji Sejmu", to nie jest rzeczą najgorszą.

Gorszym o wiele jest to, że nie wiadomo, jaki projekt „reformy" ordynacji wyborczej rzeczywiście wypłynie, poparty przez czynniki, dyrygujące Sejmem. A że wypłynie, to, zdaje się, być pewnym. Może za rok, za dwa, ale — wypłynie.

25 lat więzienia dla „umyślnego szkodnika"

Moskwa, 9. 2. PAT. Niepomyślny przebieg remontu traktorów zmusza władze do stosowania sankcji karnych względem winnych niewykonania planu remontu. Starszy mechanik stacji maszynowo - traktorowej w Niewinnomysku na północnym Kaukazie, Jerszow, który z 73 traktorów odremontował tylko 6 i przekroczył budżet o 40 tys. rb., skazany został na 25 lat więzienia. Oskarżony „przyznał się" do „umyślnego szkodnictwa".

Z całą bezwzględnością Goering łamać będzie wszelki opór

Berlin, 9. 2. PAT. W szeregu ostatnich, daleko idących zmian zaszłych w Rzeszy, fakt wprowadzenia przez premiera Goeringa nowego ministra gospodarki Funka w urzędowanie, posiada bardzo doniosłe znaczenie. Sama forma zewnętrzna dokonanego aktu, wskazuje na zupełne podporządkowanie nowego szefa tego resortu osobie naczelnego pełnomocnika do spraw planu 4-letniego. Po dobną do tego stosunku osobistego będzie więc i rola jaką odgrywać będzie nowy minister gospodarki Rzeszy w całokształcie planu czteroletniego. Ministerstwo gospodarstwa nazwać można obecnie nowym, gdyż

reorganizacja objęła nie tylko zasadniczą strukturę tego resortu, lecz i skład personalny.

Jeśli chodzi o strukturę, to nowe ministerstwo pomyślane jest wyłącznie, jako organ instytucji nadrzędnej, jaką jest kierownictwo planu czteroletniego. Przypomnieć należy, iż organ wyrównawczy planu czteroletniego posiada w swej centrali przeszło dwa tysiące urzędników.

Co do zmian personalnych, to sięgnęły one niezwykle głęboko. Zasadą w tych zmianach było, jak wynika ze słów samego premiera Goeringa, obsadzenie wszystkich stanowisk w ten sposób, aby umożliwić „koleżeńską i opartą na zaufaniu współpracę". Wiadomo, że tego rodzaju ujęcie oznacza wciągnięcie do współpracy przede wszystkim młodego elementu narodowo - socjalistycznego.

O ile więc dawniej ministerstwo gospodarki Rzeszy w przeciwieństwie do ministerstwa wyżywienia było instytucją utrudniającą radykalne przeprowadzenie planu czteroletniego, o tyle dziś oba te ministerstwa stały się organami wykonawczymi planu.

Choć w kurtuazyjnej formie, lecz bez ogródek, wskazali prem. Goering i min. Funk w swych przemówieniach na te trudności, precyzując nawet stronę, z której one wychodziły. Wskazuje tu minister Funk wyraźnie na koła gospodarstwa prywatnego, gdy mówi, że po „przeprowadzeniu koniecznych zmian ustrojowych i strukturalnych" koła gospodarcze nie będą już mogły stanowić objektu ataków. W zdaniu tym trudno nie dopatrzyć się

zapowiedzi bardzo zdecydowanych posunięć ze strony ministra.

Uwzględniając jednocześnie znaczenie, jakie cała prasa niewątpliwie nadała przemówieniom obu mężów stanu, wyciągnąć można niewątpliwie wniosek, że wytyczne, postawione dla wykonania planu czteroletniego, ujęte obecnie pod jednolitym kierownictwem prem. Goeringa wykonywane będą systematycznie, przy czym

łamane będą bezwzględnie wszelkie ewentualne opory, które mogłyby się ujawnić bądź ze strony kół gospodarczych, bądź ze strony szerokich warstw rolniczych, bądź też ze strony świata pracy.

Należy sądzić, że trudności te, wobec szeregu punktów tarcia oraz niewątpliwie istniejącego tu i ówdzie rozgoryczenia, nie będą łatwo do przezwyciężenia, ani też nie dadzą się w krótkim czasie całkowicie zlikwidować.

Trudno też przewidzieć, jakie będą efektywne wyniki gospodarcze tych posunięć ze względu na ograniczone możliwości finansowe i zasoby materialne.

Nie będzie więc chyba niespodzianką, gdy przy tego rodzaju całkowicie totalistycznym ustroju gospodarczym, w niedalekiej przyszłości dotknęłyby zmiany bardziej widocznie również i ministerstwo finansów Rzeszy.

Reasumując, stwierdzić należy, że w ramach całokształtu ostatnich zmian w Rzeszy również reorganizacja przeprowadzona na odcinku gospodarczym choć mniej głośna, stanowi zasadniczy etap w życiu Trzeciej Rzeszy, który

w swych reperkusjach odbije się nie tylko na wewnętrznej, lecz i zagranicznej polityce Rzeszy.

Projekt pos. Ducha wpłynie jednak do Sejmu

Warszawa, 9. 2. (Sin.) Agencja Agrarna donosi, że mimo zrzeczenia się przez posła Ducha wzniesienia projektu ordynacji wyborczej, inne grupy zamierzają zgłosić ten wniosek.

Poseł Hoffman wystąpił z komisji wojskowej

Warszawa, 9. 2. (Sin.) Poseł Hoffman przesłał marszałkowi Sejmu zawiadomienie, że z powodu przebytej operacji nie może spełniać obowiązków członka komisji wojskowej i prosi o skreślenie go z listy członków. W ten sposób komisja wojskowa liczyć będzie obecnie tylko 16 członków.

—<>—

Sierżant angielski zabity

Jerozolima, 9. 2. PAT. W potyczce pomiędzy oddziałem wojska, a uzbrojoną bandą w północnym Tulkarem poległ sierżant wojsk angielskich.

W Niemczech zwyciężyła... Reichswehra!

Porażka partii nar.-soc. — Blomberg odszedł z woli armii. — Keitel mężem zaufania Reichswehry. — Reichenau zdegradowany. — Rozwiane marzenia Goeringa. — Dlaczego odwołano ambasadorów? — Ribbentrop pod kuratelą. — Nowy groźny instrument władzy.



GEN. v. FRITSCH
b. głównodowodzący niemieckich sił zbrojnych, który, wedle obiegających pogłosek, ma być aresztowany.

Wbrew powszechnym twierdzeniom, że w ostatnim konflikcie, jaki wybuchł w Trzeciej Rzeszy, walne zwycięstwo odniosła partia narodowo socjalistyczna, a zdruzgotana została Reichswehra, w pewnej części prasy zagranicznej podnoszą się głosy, nadające wewnętrznym wydarzeniom niemieckim interpretację wręcz przeciwną. Nie mając, z powodu niezbyt jasnych i wciąż jeszcze rozbieżnych relacyj, dokładnego obrazu nowo wytworzonej w Niemczech sytuacji, warto zapoznać się i z tym punktem widzenia, który głosi, że główne zwycięstwo odniosła Reichswehra nad partią narodowo-socjalistyczną, a nie odwrotnie.

Argumenty dla poparcia tego twierdzenia brzmią następująco:

Od pewnego czasu marszałek Blomberg zraził sobie przywódców armii, którzy w sposób zdecydowany dążyli do usunięcia go z Reichswehry. W chwili, w której jasne się stało, że Blomberg musi odejść, najważniejszym zagadnieniem była sprawa jego następcy. Chodziło o to, czy zostanie nim ktoś z grupy narodowo-socjalistycznej, czy też jeden z generałów, mających pełne zaufanie armii.

A jak wiadomo, naczelne dowództwo sił zbrojnych po ustąpieniu Blomberga, nie przeszło ani w ręce Goeringa ani Himmlera, ani narodowo-socjalistycznego generała Reichenaua. Oficjalnie wprawdzie naczelne dowództwo spoczywa teraz w rękach Hitlera, jest to jednak zwykłą formalnością, w istocie bowiem faktycznym następcą Blomberga jest nie Hitler, ale generał Keitel. On zaś cieszy się najpełniejszym zaufaniem Reichswehry i posiada duży autorytet w kołach armii, o czym świadczyć może fakt, że jemu powierzono dowództwo na manewrach w r. 1937. Jak długo więc generał Keitel będzie najwyższym dowódcą sił zbrojnych zamknięte będą wszystkie drogi dla wpływów Goeringa, Himmlera i innych wybitnych przywódców partii.

Że tak jest w istocie świadczyć ma w dodatku jeszcze inny fakt. Mianowicie generał von Reichenau, który jest zdecydowanym zwolennikiem partii narodowo-socjalistycznej, nie tylko nie otrzymał awansu, ale wprost przeciwnie, został 30 stycznia odwołany ze swego stanowiska w Monachium, skąd roztaczał opiekę również nad Berchtesgaden i przeniesiony do Prus wschodnich. To małe na pozór przesunięcie jest jednak bardzo wymowne, a w każdym razie nie świadczy o sukcesie partii narodowo-socjalistycznej.

Wedle tej koncepcji również i dymisja generała Fritscha da się wytłumaczyć. Odszedł on po prostu dlatego, że jako człowiek, który sprawował funkcję szefa sztabu generalnego, nie mógł pogodzić się z tym, że teraz jego przełożonym ma być generał Keitel, do niedawna jeszcze jego podwładny.

Nawet nominacja Goeringa na marszałka nie jest niczym innym, jak zwykłą formalnością. Goering bowiem marzył o portfelu ministra wojny, a tymczasem teraz mimo marszałkowskiej buławy, jest on w rzeczywistości na rozkazach generała von Keitela.

W tym samym duchu dają się wytłumaczyć również dokonane ostatnio zmiany na terenie dyplomacji niemieckiej. Odwołano ambasadorów z Rzymu i Tokio dlatego, że byli oni zdecydowanymi zwolennikami polityki ofensywy zarówno na Morzu Śródziemnym, jak i na Pacyfiku, której to polityce sprzeciwia się Reichswehra..

Prawda, nastąpiła nominacja Ribbentropa na ministra spra wzagranicznych, a Ribbentrop jest wszak czołowym reprezentantem partii! Ale i to o niczym właściwie nie świadczy. Ribbentrop nie dopisał na swym stanowisku ambasadora niemieckiego w Londynie, musiano go więc z Londynu odwołać. Powierzając mu portfel spraw zagranicznych nie zapomniano jednak o tem, aby mu w charakterze przełożonego dać jego poprzednika w ministerstwie spraw zagranicznych von Neuratha, który został przewodniczącym tajnej rady stworzonej przez Hitlera. Z tego wynika, że funkcja Neuratha w każdym razie nie będzie mniej poważna i mniej znacząca od funkcji Ribbentropa.

W ten sposób dochodzi się do wniosku, że ostatnie przesunięcia w dyplomacji niemieckiej są odwodem nie osłabienia, lecz przeciwnie, wzmocnienia prestiżu Reichswerhy i jej zwycięstwa nad partią hitlerowską.

Podając tę swoistą interpretację wydarzeń niemieckich, chcemy zaznaczyć, że właściwie nie ma tej rzeczy, której by nie można było odpowiednio wyinterpretować. Chyba jest dość widoczne, że takie ujmowanie sprawy niejscami aż nadto nie wytrzymuje krytyki, a przeważnie szyte jest grubymi ściegami. Najbardziej bowiem znamiennym efektem ostatnich przeobrażeń wewnętrznych w Trzeciej Rzeszy jest fakt przeraźliwego wprost w swych rozmiarach skoncentrowania wszelkiej możliwej władzy w jednym ręku, w ręku Hitlera. On właściwie jest głównym dowódcą sił zbrojnych, głównym kierownikiem polityki zagranicznej, szefem państwa, szefem partii, słowem jedynowładcą, który nie ma równego sobie. Takie skoncentrowanie władzy może być jeszcze zrozumiałe w okresie wojny. Ale w okresie pokoju nie jest ono w żadnym wypadku momentem świadczącym o zwycięstwie umiarkowanego elementu Reichswehry, ale raczej stworzeniem straszliwego instrumentu, którego konsekwencje mogą się stać dla pokoju niezwykle groźne. **(h)**

Bł. p.

Leon Korngold

zmarł po długich i dolegliwych cierpieniach przeżywszy lat 43

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie, przy ul. Miodowej odbędzie się dziś we czwartek, dnia 10 lutego 1938 o godz. 13.30 popoł. Na ten smutny obrzęd zapraszają, pogrążeni w żałobie

Żona, dzieci i rodzina

Dziś proces Normana w Cieszynie

Cieszyn, 9. 2. (R). W czwartek, 10 bm. rozpoczyna się przed trybunałem sądu przysięgłych w Cieszynie proces przeciwko Karolowi Normanowi, 63-letniemu kelnerowi restauracji w Bielsku, oskarżonemu o umyślne zabójstwo (art. 225 ust. 1 k. k.) dokonane na robotniku Leonie Wanocie. Jak wiadomo, po dokonaniu zabójstwa, które było wynikiem sprzeczki, Norman sam udał się na komisariat policji i doniósł o zabójstwie. Tragiczne to zajście pod wpływem agitacji żydożerczej doprowadziło do znanych ekscesów w Bielsku i Białej.

Rozprawie przeciwko Normanowi, która wywołała zrozumiałe zainteresowanie, przewodniczyć będzie sędzia sądu okr. dr Santarius. Oskarżonego bronić będzie adw. dr D. Sandhaus z Cieszyna.

ZE SPORTU

APEL DO WSZYSTKICH ŻYDOWSKICH TOWARZYSTW SPORTOWYCH I GIMNASTYCZNYCH WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Egzekutywa krakowskiego okręgu Zw. Makkabi w Polsce zwraca się do wszystkich żydowskich towarzystw sportowych i gimnastycznych województwa krakowskiego z prośbą o bezzwłoczne podanie adresów klubów do sekretariatu Egzekutywy Makkabi w Krakowie, Mikołajska 9.

Dokładne adresy wszystkich żydowskich towarzystw sportowych są dla Egzekutywy konieczne w związku z reorganizacją Krakowskiego Okręgu.

OBÓZ INSTRUKTORSKI DLA PRZODOWNIKÓW PIŁKARSKICH I PIŁKI RĘCZNEJ ZW. MAKKABI

Staraniem Egzekutywy Krak. Okr. Zw. Makkabi w Polsce przy współudziale warszawskiej centrali, zorganizowany zostanie w Krakowie w miesiącach letnich obóz instruktorski dla przodowników piłkarskich i piłki ręcznej.

Uczestnicy korzystać będą ze znacznych zniżek kolejowych oraz kwater i utrzymania za minimalną dopłatą.

Kurs będzie miał przede wszystkim na celu wyszkolenie kadr instruktorskich dla klubów prowincjonalnych.

Informacyj udziela sekretariat Egzekutywy Makkabi w Krakowie, ul. Mikołajska 9.

KUPON Nr. 6

III. KONKURS ZIMOWY
dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA“

Pensjonaty:

„Boryna“ w Zakopanem
„Jedynaczka“ w Rabce
„Przystań“ w Zakopanem
„Świt“ w Rabce

SZ. ERLIK

WEIZMANN PRZEMAWIA...

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") TEL AWIW, w lutym.

Gazety nie zamieściły żadnych wzmianek a jednak cały jiszuw wiedział, że z inicjatywy Zjednoczenia Ogólnych Syjonistów będzie Prezydent dr Weizmann przemawiał na zgromadzeniu publicznym w sali „Ohel Szem". W ciągu ostatniego, trzy - miesięcznego pobytu Prezydenta w Erec Jisrael, jiszuw miał sposobność usłyszeć głos Weizmanna tylko raz jeden, a to z okazji posiedzenia Waad Leumi, gdzie dr Weizmann wystąpił z wielką mową polityczną, o której niedawno referowałem. Publicznie dr Weizmann jeszcze dotąd w Palestynie nie występował i w ogóle jest znaną rzeczą, że nawał pracy i zajęć Prezydenta nie zezwalają mu na publiczne wystąpienia przed szerokim forum syjonistycznym. To też wiadomość o mowie Weizmanna rozeszła się po kraju z błyskawiczną szybkością. Popyt na bilety wstępu był tak żywiołowy, że już na dwa dni przed zgromadzeniem musieli organizatorzy przenieść je do sali koncertowej na terenie wystawowym, sali, która pomieścić może około trzy - tysięczną publiczność w miejsce tysiąca w sali „Ohel Szem". I ta sala jednak okazała się za ciasna, — niestety nie ma w kraju większej. Tysiące ludzi pozostało bez kart wstępu.

Na dwie godziny przed otwarciem sali w historyczny czwartek, zaczęła się gromadzić publiczność przed drzwiami gmachu, w którym Prezydent miał przemawiać. Uformował się długi sznur cierpliwie czekającej masy ludzkiej, zrazu ustawionej „gęsiego" potem z powodu grożącego zatamowania wszelkiego ruchu w całej okolicznej dzielnicy, parami, wreszcie czwórkami. Dziesiątki policjantów żydowskich i angielskich, setki zorganizowanej młodzieży pilnowały porządku, niczym nie zakłóconego. Z całkiem zrozumiałych motywów zamienił się ten idealny porządek w żywiołową katastrofę w chwili, gdy otwarto bramy wejściowe, i gdy cały skomplikowany aparat porządkowy z miejsca skapitulował wobec tej nieznanej dotąd ofensywy publiczności, pragnącej usłyszeć Weizmanna. Sala zapełniła się w mig. Setki ludzi musiało się zadowolnić miejscami stojącymi. Obszerna scena zajmowana dotychczas tylko przez członków Palestyńskiej Orkiestry Symfonicznej, wypełniła się szczelnie. Tutaj zasiedli wszyscy wybitniejsi działacze jiszuwu. Na honorowym miejscu znalazł się Ben Cwi, prezes Waad Leumi, obok niego burmistrz Tel Awiwu p. Rokach, dalej naczelni rabini Uziel i Amiel, Mosze Czertok, Saul Czernichowski, przywódcy wszystkich partyj politycznych, redaktorzy pism palestyńskich.

Z kilkuminutowym opóźnieniem pojawił się na scenie Prezydent dr Weizmann w towarzystwie pani Dugdale, siostrzenicy i byłej sekretarki lorda Balfoura, pani Wiery Weizmann i przewodniczącego zebrania dra Mossinsohna. Ponad trzy tysiące osób licząca publiczność powstała nagle z miejsc i powitała Prezydenta Organizacji Syjonistycznej taką nawałnicą oklasków, że przez kilka minut starał się daremnie dr Mossinsohn salę uspokoić. Jiszuw dał spontaniczny wyraz swemu przywiązaniu do Prezydenta i ufności w jego posłannictwo w tej krytycznej dla nas godzinie.

Niezwykle precyzyjne tym razem megafony rozniosły słowa otwierającego zebranie dr Mossinsohna po całej sali z nadzwyczajną wyrazistością. Dr Mossinsohn witał i zarazem żegnał Prezydenta Weizmanna, wyruszającego znowu na znój i pracę do Londynu,

Pierwsze przemówienie wygłosiła pani Dugdale, piękną angielszczyzną, witana przez zgromadzone rzesze entuzjastycznie i szczerze. Pani Dugdale, która zwiedza kraj już po raz X-ty, opowiada o tym, jak zawsze z wielką radością przemierza zagony pól palestyńskich, orane przez żydowskich chaluców i roszone ich potem. Wie, jak szczera jest przyjaźń i przywiązanie narodu żydowskiego do jego przyjaciół. Któż lepiej odemnie wie, jak wdzięcznym potrafi być naród żydowski dla tych wielkich mężów obcych narodów, którzy w ciemną atmosferę żydostwa

wnieśli trochę światła i nadziei w lepszą przyszłość.

Wiem, jakim pietyzmem otaczana jest pamięć wielkiego lorda Balfoura, i jak ten pietyzm bywa wpajany w młodzież żydowską i jak będzie wpajany w przyszłe pokolenia. i tak aż do kresu wszelkich dni".

Pani Dugdale dodała liczne słowa otuchy wskazywała na konieczność jedności w narodzie, gdyż waga argumentacji Weizmanna w rokowaniach ze sternikami nawy angielskiej mierzy się ciężkością zwartych mas stojących za Prezydentem.

Ze znaną lekkością i znajomością rzeczy przełożył p. Czertok dłuższe przemówienie pani Dugdale na nieskazitelną hebrajszczyznę verbatim i wprost z angielskiego rękopisu.

Powstał z miejsca z kolei

dr. Chaim Weizmann.

Zajaśniały jaskrawe jupitery. Aparaty dźwiękowo kinowe robią na gwałt zdjęcia, raz z mównicy, to znów ze wzburzonej oklaskami sali. Megafony oddają każde słowo dokładnie i wyraźnie w każdym zakątku widowni. Cisza jest idealna znowu. Publiczność chłonie mowę Weizmanna. Prezydent przemawia po hebrajsku. Znać wielką i gruntowną znajomość języka, mimo pewnego braku wprawy w przemawianiu po hebrajsku. Dr. Weizmann nie szczędzi słów prawdy. Wskazuje na trudności zewnętrzno - polityczne. Skarży się na brak konsekwencji w polityce decydujących czynników angielskich. Tłumaczy szczerze cel wszystkich dotychczasowych komisyj śledczych, wysłanych z Londynu, których jedynym zadaniem jest zdezawuować oświadczenia swoich poprzedników i przede wszystkim sprawę odwlekać aż do wyjaśnienia się horyzontu politycznego na świecie. Ostrzega politykę angielską przed błędnym tłumaczeniem przyczyn arabskich rozruchów. Wyjaśnia zakulisowe intrygi kierujące wydarzeniami na Wschodzie, których celem nie są ani Żydzi ani Arabowie, a które wymierzone są przeciwko samej Anglii w pierwszej linii. „I pomyśleć — skarży się dr Weizmann — że tyle pracy trzeba i tyle wysiłków kosztuje przedstawienie tych tak prostych rzeczy panom w Londynie. Wysyła się znowu komisję do Erec, tym razem zowie się „Komisją Techniczną". Jeżeli ta komisja jest szczerze pomyślana, to niechaj natych miast przyjedzie, i pomożemy jej w pracach tak jak pomagaliśmy dotąd. Jeśli zaś zadaniem jej jest znowu obrócić w niwecz całą kolosalną pracę Komisji Król. lorda Peel'a, to powiadamy otwarcie p. Ormsby Gore, że

mamy już dość tych komisyj i domagamy się wreszcie zaprzestania tej niebezpiecznej zabawy.

Dr Weizmann tłumaczy sens znanej rezolucji kongresowej. Dała ona Egzekutywie pełnomocnictwa do rokowań z rządem angielskim w sprawie państwa żydowskiego. Jeżeli jednak ofiarowane państwo będzie karykaturą, próbą zadławienia renesansu żydowskiego, natenczas

zmobilizujemy wszystkie siły żydostwa do walki z tym zamachem na zatwierdzone przez narody [illegible] wa żydowskie w Erec Jisrael.

Rząd angielski nie zdoła uzasadnić tezy, że mandat, który przez dwadzieścia lat funkcjonował dobrze, nagle stracił możność swojej realizacji.

Drogie są nam góry Szomronu, nie zapomnimy nigdy o górach Judei. Jeśli jednak zaofiarują nam takie warunki, w których stanąć będziemy mogli na własnych nogach, w których powierzony nam będzie klucz do bram tego kraju, natenczas przyjmiemy te warunki i patrzeć będziemy na nie jako na „Atchalta d'geulah", na „Początek Wyzwolenia".

Prezydent kończy słowami nadziei i wewnętrznej pewności, że słuszna sprawa musi zwyciężyć, że pracy dotychczasowej syjonizmu nie da się więcej wymazać, że stworzyliśmy już decydujące fakty. Jedność da nam siłę, a siła przyniesie wyzwolenie.

I znów publiczność jak jeden mąż powstała z miejsc i długotrwałymi oklaskami dziękuje prezydentowi za całą jego dotychczasową pracę, za jego słowa otuchy i wiary, za tę dużą dozę optymizmu, którą udało mu się znowu wszczepić w zaniepokojony jiszuw.

Przed zamknięciem zgromadzenia zaintonowała publiczność Hatikwę. Z trzech tysięcy piersi wyrwała się pieśń nadziei w lepsze jutro. Z taką mocą zaśpiewanego hymnu naszego jeszcze chyba nikt nie słyszał. Unosiła się ta pieśń jak modlitwa wierzącego narodu, pozostawiając niezatarte na wszystkich zebranych wrażenie.

Znów burza owacji i okrzyków na cześć Prezydenta, odjeżdżającego nazajutrz na front z życzeniami całego narodu, by z tej ostatniej ciężkiej batalii wrócił z ostatecznym zwycięstwem.

Polskie słowo - po obu stronach Oceanu

W ostatnich czasach opinia publiczna została zainteresowana zasięgiem polskich stacyj radiowych który to problem, wskutek niefachowego poruszenia ,wyłonił mnóstwo nieporozumień.

Na zaproszenie warszawskiego klubu dziennikarzy radiowych naczelny Dyrektor Polskiego Radia p. Roman Starzyński wyjaśnił powyższe zagadnienia. Dla zorientowania naszych czytelników, pokrótce streścimy wywody przedstawione prasie. Zagadnienie zasięgu stacyj radiowych rozpatrywać trzeba w zależności od rodzaju stacyj: krótko-średnio lub długo-falowych. Fale długie posiadają poza Polską jedynie: Anglia, Francja, Niemcy, Szwecja, Dania, Norwegia, Finlandia i Litwa. Ogólna moc, wypromieniona z naszych anten wynosi 280 kilowatów co stawia nas na czwartym miejscu w Europie. W najbliższym czasie przejdziemy na miejsce trzecie przez powiększenie mocy naszych stacyj o 100%. Utyskiwania na zasięg poszczególnych fal, nie trafiają we władze radiofonii europejskich ,a więc i polskiej,, lecz w prawa natury, których nauka dotąd nie potrafiła przeniknąć ,a w następstwie przeciwdziałać im.

Z polskich stacyj średniofalowych, w najlepszym położeniu są Katowice i Poznań, które po zwiększeniu mocy odbierane będą dobrze w całej Europie. Radiofonia polska robi wszystko, co jest w jej mocy, aby zapewnić naszej emigracji dobry odbiór polskich stacyj. W szeregu konferencyj międzynarodowych wywalczyliśmy spełnienie naszych postulatów, jedynie najgroźniejszy nasz sąsiad w eterze, Luxemburg, nie należący do Unii Radiofonicznej i bojkotowany przez nią, prawdziwy pirat eteru, prawem kaduka panoszy się w pobliżu fali raszyńskiej utrudniając naszą ekspansję. Poza północno-zachodnim skrawkiem Europy, Raszyn odbierany jest zupełnie dobrze, podobnie jak Poznań. Stacja katowicka uchodzi w międzynarodowych sferach radiowych za rekordową pod względem zasięgu. Południe Europy obsługuje prócz Katowic także Lwów. Północny wschód Europy — Wilno, zaś kraje bałtyckie — Toruń. Radiofonia polska spełniła swoje zadanie, wysuwając się łączną mocą swych stacyj na czwarte miejsce w Europie, będąc pod względem liczby ludności zradiofonizowanej dopiero na ósmym. Nie można wobec tego twierdzić, że mała ilość abonentów jest winą samej radiofonii.

Odnośnie sprawy pozaoceanicznego zasięgu polskich stacyj, zwracamy uwagę, że po Anglii (1931) i Niemczech (1933), Polska w roku 1935-tym stworzyła regularny program krótkofalowy o światowym zasięgu. Obecnie nadajemy na dwu krótkofalówkach codzienny program w językach polskim, angielskim i francuskim, od dwu do trzech godzin dziennie. Korespondencja z Ameryki północnej stwierdza, pomyślne wyniki naszej pracy.

Reasumując dorobek i obecne prace radiofonii polskiej, naczelny dyrektor Polskiego Radia p. Roman Starzyński złożył przedstawicielom prasy następujące oświadczenie:

„Polska, nie mogąc się odrazu zdobyć na budowę kosztującego wiele milionów „centrum" krótkofalowego które jak świadczą tegoroczne doświadczenia nie jest ostatnim wyrazem techniki w tym zakresie, poszła drogą stopniowej rozbudowy, wykonując całą aparaturę w kraju, a więc przyczyniając się jednocześnie do rozwoju polskiej myśli technicznej i polskiego przemysłu. W pierwszej fazie przystosowano do celów radiofonii pracujące obecnie stacje SPW i SPD. Już jednak w bieżącym roku zostaną wykończone dwa nowe nadajniki krótkofalowe, specjalnie przeznaczone dla nadawania programów radiofonicznych, w przyszłości przewiduje się budowę następnych nadajników o mocy nieustępującej wielkim stacjom naszych sąsiadów".

Alarm w tej sprawie podniesiony w ostatnich czasach niema więc żadnego uzasadnienia. Jak widać w żadnym wypadku nie zasługuje na kwalifikowanie go takimi terminami, jak np. „Polska odcięta od świata" lub „Niedomagania propagandy radiowej".

— SEKCJA NARCIARSKA ŻKS „MAKKABI" urządza w dniach 12—13 bm. dwudniową wycieczkę na Pilsko i Halę Boraczą, gdzie odbędzie się bieg o odznakę sprawności. Zjazd przez Suchą Górę do Milówki. Prowadzi przodownik odznaki górskiej. D. Rottenberg. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela sekretariat Mikołajska 9.

— KURS SĘDZIOWSKI organizowany przez Sekcję Narciarską Makkabi Kraków rozpocznie się 14 bm. Informacje i zgłoszenia w sekretariacie, Mikołajska 9.

Co uchwaliła konferencja rewizjonistów

Praga, 9. 2. ŻAT. Zamknięta w tych dniach konferencja N. O. S. w Pradze powzięła na posiedzeniu końcowym, jak ŻAT już doniosła, szereg rezolucyj politycznych. Po kategorycznym odrzuceniu planu podziału Palestyny konferencja proklamowała plan dziesięcioletni jako program polityczny N. O. S.

Rezolucja głosi m. in., że uprawnienia Agencji Żydowskiej przechodzą na żydowskie zgromadzenie narodowe, powstałe na drodze wyborów powszechnych. W tym sensie ma być interpretowany art. 4 mandatu.

Po zwołaniu zgromadzenia narodowego wszystkie instytucje obecnej Agencji Żydowskiej, w szczególności jej fundusze oraz Jewish Colonial Trust podlegać będą jego kompetencjom. Wysoki Komisarz z ramienia władzy mandatowej ma być mianowany po zasięgnięciu opinji odnowionej Agencji Żydowskiej. Garnizon palestyński składać się ma z oddziałów żydowskich. Gwarantuje się autonomię narodowo-kulturalną wszystkim narodowościom w Palestynie. Pod koniec okresu dziesięcioletniego lub też wcześniej na wniosek odnowionej Agencji Żydowskiej zwołana będzie w Palestynie konstytuanta. Mandat będzie zniesiony i powstanie niepodległe państwo żydowskie, które pertraktować będzie swobodnie z Imperium Brytyjskim w sprawie ułożenia wzajemnych stosunków.

Budżet normalny kierownictwa przyjęto w wysokości 12.000 funtów rocznie, zaś na rok bieżący — 8.000 funtów. Uchwalono powołać naczelną izbę kontroli. Wysłane będą delegacje do Ameryki Północnej i Południowej, Kanady i Afryki Południowej celem przeprowadzenia specjalnych zbiórek.

W końcu wybrano 12-osobowe kierownictwo światowe N. O. S. z siedzibą w Londynie w następującym składzie: Inż. S. Jacobi — przewodniczący, prof. B. Akzin — kierownik departamentu polityki zewnętrznej, dr Wolfgang von Weisel — resort organizacyjny, Ben Horin — prasa i propaganda, — plan dziesięcioletni — dr Klinger. Poza tym należą do kierownictwa dr Jakub Damm, dr Schwarzman, inż. Kopelowicz, dr Harry Lewi. Reprezentantem Achdut Izrael w Polsce jest p. Lewi Jungster, zaś reprezentantem N. O. S. w Palestynie — dr Altman. W. Żabotyński pozostał prezydentem N. O. S.

Po wyborach kierownictwa Wł. Żabotyński wygłosił przemówienie końcowe, w którym zaznaczył, że sprawa ponownego połączenia się z Organizacją Syjonistyczną jest nieaktualna.

KĄCIK MEDYCZNY

Sztucznie wywoływany rak

NOWA ZDOBYCZ MEDYCYNY?

Z Ameryki doszła wiadomość o odkryciu, którego doniosłość praktyczna nie daje się jeszcze dokładnie ocenić, aczkolwiek dziś już uczeni twierdzą, że odkrycie to jest pierwszym krokiem w nowej zupełnie dziedzinie.

Rzecz się ma tak: dyrektor instytutu dla badań medycznych w Filadelfji, L. G. Rowntree, otrzymał przy zastosowaniu pewnej metody substancję oleistą z roślin, która — po zastrzyknięciu szczurom — wywołuje raka. Substancję tę otrzymano traktując eterem świeże pędy pszenicy i innych zbóż; oleista substancja podawana lub zastrzykiwana szczurom wywoływała po pewnym czasie tworzenie się w okolicy podbrzusza naroślj rakowatych; badanie pod mikroskopem wykazało, iż narośle te są to sarkomatyczne włókniaki. Nowotwory występują pojedynczo albo w grupie.

Rowntree podkreśla przy tym, iż olej, otrzymywany z pszenicy w sposób zwykły, nie przyczynia się nigdy do powstania naroślj rakowatych. Olej otrzymywany przy prasowaniu i wytłaczaniu nie ma właściwości oleju otrzymanego za pomocą traktowania ziarna eterem. Aczkolwiek fakt wywoływania raka u szczurów przy stosowaniu olejiu nr 2 jest niezbity, to jednak uczeni filadelfijscy przyznają, iż na razie niewyjaśnioną jest zupełnie kwestia, jakie składniki owej substancji oleistej przyczyniają się właściwie do powstawania nowotworów rakowatych. Rowntree stwierdził na razie, iż składniki te w każdym razie nie są identyczne z witaminą „E", ani też z jej pochodnymi. Gdy substancję zastrzykiwano szczurom, tworzyły się wrzody, od zwykłej cysty począwszy, aż do złośliwych naroślj rakowatych. Rowntree zaznaczył przy tym wyraźnie, że chociaż udało się po raz pierwszy wywołać raka przy użyciu substancji roślinnej, to jednak fakt ten na razie nic wspólnego z konsumcją jarzyn.

Eksperymenty filadelfijskie wywołały w świecie naukowym i medycznym wielkie wrażenie, gdyż otwierają one nowe perspektywy w dziedzinie etiologii raka. Aczkolwiek sam Rowntree ocenia swoje odkrycie bardzo wstrzemięźliwie, można mieć jednak nadzieję, że dalsze badania w tym kierunku przyniosą być może w przyszłości nowe odkrycia, które rzucą światło na pochodzenie i przyczyny powstawania straszliwej choroby i przyczynią się tym samym do zastosowania metod leczenia, które działać będą prewencyjnie.

Bł. p.

NATAN KATZNER

honorowy obywatel m. Podwołoczysk

zmarł w Podwołoczyskach dnia 5 lutego 1938 r.

Pogrzeb odbył się w Krakowie, dnia 8-go lutego 1938 r. o czym zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina.

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych.

NADESŁANE CZASOPISMA.

NOWY NUMER „EPOKI". Wyszedł z druku, r. 4 (167) demokratycznej „EPOKI" pod znakiem aktualnych zagadnień doby bieżącej i zawiera treść następującą: Prof. Mieczysław Michałowicz drukuje przemówienie swoje p. t. „O posterunki kultury polskiej na obczyźnie". Henryk Lukrec omawia znaczenie wystąpień grup profesorskich, kwalifikując je, jako ruch umysłów wyższych, sprzęgnięty się z demokracją. Redakcja poświęca specjalny artykuł dorobkowi Instyt. Gospodarstwa Społecznego i kierowniczej roli prof. Ludwika Krzywickiego. Redakcja również daje obszerne wyjaśnienie swego stanowiska wobec napaści na Antoniego Słonimskiego i ocenę wiersza „Dwie Ojczyzny". Zbigniew Ziemski drukuje dalszy ciąg krytycznego studium p. t. „Andrzej Strug i Karol Irzykowski, dwaj ludzie — dwa żywoty". Zygmunt Jarosz zestawia dwa pogrzeby w Wilnie i w niemieckim Zona. Mieczysław Sawicki w artykule „Interwencja i „nieinterwencja" w powstaniu Styczniowym" oświetla stosunek państw i narodów do powstania. Halina Krahelska w artykule p. t. „Trud nieopłacony" wyjaśnia istotę projektów posła Snopczyńskiego, pogarszającą ustawę przemysłową. Roman Lang daje źródłowe studium p. t. „Roosevelt nie kapituluje". Nadto rubryki „Z dnia na dzień" i Na widowni polskiej i światowej" przynoszą ciekawe felietony i opisy ważniejszych zdarzeń. Cena 50 gr. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Ordynacka 5.

„OKIENKO NA ŚWIAT" dwutygodnik dla dzieci i młodzieży pod redakcją dr. Henryki Fromowicz-Stillerowej i Marty Hirschprung. JUŻ SIĘ UKAZAŁ Nr. 20 i zawiera szereg bardzo interesujących i wesołych utworów. Między innymi Ch. N. Bialik: „Legendy o królu Dawidzie", S. Szneur: „Bajka", L. Goldmerowa: „Czarodziejska opowieść". M. Szymel: „Z uliczníka mędrzec" (powieść) M. H.: „Margot Klausner — o dzieciach w Erec" (wywiad Okienka). Ponadto: Okienko dzieci młodszych, wesołe Okienko, prace dzieci, nowe książki, rozrywki umysłowe, nagrody „Okienka" i t. d. Adres Redakcji i Administracji: Al. Słowackiego 52. Nr tel. 106-76. Cena poj. egz. 20 gr kwart. 1.10 zł., półr. 2 zł.

TEODOR NOWAGER

PRZEDRUK WZBRONIONY

CICHO PŁONIE NANCZANG...

(Oryginalna korespondencja „Nowego Dziennika" z chińskiego placu boju)

NANCZANG, koniec stycznia.

Jest godzina czwarta rano, kiedy wyjeżdżamy z naszego tymczasowego mieszkania — na front. W mieście nie znać prawie zupełnie wojny, jest cicho i zimno. Krótkie telegramy wysyłają ajencje, o krwi mało się mówi. Nanczang w ten sposób płonie cicho, w największym spokoju. Sir Marsons porozumiewał się wczoraj wieczór kilkakrotnie z kwaterą o przydzielenie warty. Niebezpiecznie jest na tyłach, cóż dopiero na froncie. Nie wystarczy zezwolenie pisemne, legitymacje czy bilety. Można bez żadnego a l e łupnąć w łeb, ze strony prawej czy lewej, a później... Japończycy przeprosiliby... Chinczycy zaś, znajdą się na stosie; trzeba strzelać tylko na dany rozkaz — wytłumaczy dowódca wojskowy.

Gęsto patrolują na mieście uzbrojeni żołnierze. Przepisowo kłaniają się nam wartownicy kwatery, kiedy przezjeżdżamy przez ich sztucznie zbudowany schron. Podniesiona chorągiewka, to znak, że można śmiało przeciąć cięciwą przez olbrzymie pole, zaraz za kwaterą.

Znów przyklejeni jesteśmy do polowych lornetek. Krwawe zawzięte walki toczą się tu dziś. Na piękny Nanczang, stolicę olbrzymiego Kiangsi, wali się w noc i dzień ulewa bomb, samoloty i ciężkie bomby armatnie zajmują się mieszkańcami miasta i niszczą, burzą wszystko bez pardonu. Zewsząd słychać huk pękających granatów, klekot karabinów maszynowych, turkot samolotów rzucających bomby, grzmoty salw karabinowych, głośny bas dział. Cała ziemia, cały świat dudni jakimś strasznym rykiem. Wszędzie słychać gwałtowne detonacje ciężkich eksplozji.

Zgroza przejmuje, kiedy nadsuwają bombowce. Niesamowity popłoch wyrządza nadchodzący śpiew tych motorów. W trójki posuwają się, nie strzeżone przez nikogo. Małe aparaty myśliwskie poprzedzają bombowce, ale im nie towarzyszą. Wykonują funkcje wywiadowcze.

Nad miastem wznoszą się słupy ognia. Bomby i ogień szerzą zagładę, grzebią pod swymi gruzami tysiące spoczywających we śnie. Przejeżdżamy przez gęsto zamieszkiwane okolice. Widać ziemię zasłaną trupami, wyboje, rowy, zewsząd wznoszą się oszalałe krzyki. Młodzi żołnierze toczą skrzynie z nabojami, z pełną świadomością swej zagłady, maszerują na pewną śmierć.

Minęły czasy, kiedy Japończycy grozili i ostrzegali, dążąc w ten sposób do wywołania wojny domowej. Ponieważ ostatnie próby i wysiłki w tym kierunku czynione nie dały żadnego rezultatu, Japonia zaniechała tej metody. O wojnie domowej, mimo wszystkich pogróżek i przestróg ani słychu ani dychu, generałowie japońscy przestali nawet ofiarować nagrody dolarowe każdemu, kto posłuszny będzie rozkazom.

W Szanghaju byliśmy świadkami, jak samoloty japońskie masowo zrzucały „rozkazy" do ludności cywilnej i żołnierzy, wzywając ich do poddania się. Kulisi z tego robili nadzwyczajne wydanie, i zarabiali.

Dziś bez żadnego już uprzedniego wezwania czy rozkazu, posypały się ciężkie, czarne, podłużne jaja na głowy mieszkańców Nanczangu.

Ale miasto się d z i ś odzywa. Armaty przeciwlotnicze i karabiny maszynowe plują w górę. Zmierzają się wysoko ku niebu, ogień coraz bardziej potęguje się, ale to drobnostka. Dopiero głos samolotów ogłusza. Zdaje się, że to nie my, nie Nanczang, ale cała ziemia, wszystko drży i szaleje.

* * *

Duży, wysoki, chłopski wóz wraca z frontu. Po bokach widnieją ślady krwi, wewnątrz tłoczy się jakaś masa ludzi, co chwilę podrzucana do góry, bezwładnie z powrotem spada. Wyboje, rowy, kamienie, brak dróg przeszkadza. Leżą tu ranni, dziwnym cudem z pola walki ściągnięci. Zabierają ich do „szpitala".

Jeden na drugim leżą na dużym wozie, starzy i młodzi. Popielisto szare twarze, zapadłe oczy i bezkrwiste ręce. Stękają, bełkocą, jakieś niezrozumiałe słowa wydobywają z ust. Błagają widocznie, jak ci z szpitala, o łaskę żywota. O łaskawy powrót do swych żon, dzieci, o łaskę dla oczu, nóg, rąk, jelit.

Stoimy obok nich. Półżółkli, posinieli od trudu, niedospania, brudu, wszy, ludzie Bogu ducha winni, oderwani od swoich żon i dzieci. Najmłodsi spośród nich, czternastoletni i piętnastoletni, co nie widzieli jeszcze frontu ani obozów, bezustannie drżą jak we febrze.

Zaraz za miastem otworzyły wojska chińskie trzy skrzydła frontu. Największe walki toczą się na lewym skrzydle. Tu dopiero co odbył się straszliwy atak. Samoloty japońskie bezlitośnie bombardowały wszystko bez wyjątku. Wieczorem padły pierwsze bomby, ale o północy wściekły atak japoński dokonał straszliwej ruiny. Zgroza patrzeć na to wszystko dokoła. Płoną jeszcze zagrody, olbrzymie pożary wznoszą się z zabudowań, góra zwłok zalega pole. Na rozmaitych zabudowaniach falują wielkie ognie, ciemno purpurowe łuny płoną.

Stąd uciekła ludność cywilna. Widzieliśmy niektórych. Oglądaliśmy ich zasmucone twarze, beznadziejne spojrzenia. Zabierano ze sobą resztki jadła i jakieś pozostałe oszczędności. Z dziećmi się szybko uporano. Zabijano je po prostu na ulicy, wrzucano do dołów, bo beznadziejna ucieczka bez żadnych nadziei jest bardzo utrudniona.

* * *

Jesteśmy na samym froncie. Jest zaledwie kilka godzin po krwawej robocie samolotów japońskich. Dogorywają tu resztki ludzi żywych. Na olbrzymim polu rannych oglądamy ludzi żywcem popalonych, porażonych, dogorywających z upływu krwi. Dochodzą nas jęki, w straszliwych męczarniach wiją się młodzi, niewinni ludzie. Nikt nie przybywa na ratunek. Czy nie wierzą w uratowanie tych ludzi? Czy może wielkie wozy i mała ilość sanitariuszy nie nastarczą pracy?

Przejeżdżamy całe skrzydła wzdłuż. Dziwna cisza tu panuje. Czujemy tylko odór trupi. Jeszcze straszniejszy obraz zniszczenia widzimy na skrzydle prawym, o którym komunikaty w ogóle nie mówią. W topieli błotnistej tonie tysięcy ofiar. Oglądamy ludzi z odrąbanymi członkami ciała, bez rąk, bez nóg. To nie pożar, zaburzenia ani wojenka. To piekło nieszczęście. Zresztą każde słowo zawiedzie. Trzeba, widzieć, słyszeć, być świadkiem, poznać, do czego zdolnym jest człowiek, oglądać to, o czym nigdy nie myślałbyś w najstraszliwszych chwilach twego życia.

Komunikaty nic nie mówią. O krwi w ogóle się nie mówi. W największym spokoju płonie Nanczang...

* * *

Jutro ze zburzonych hangarów samolotowych wracamy do Hankau.

Order „zdrowia publicznego"

Paryż. 9. 2. PAT. Minister zdrowia p. Marc Rucart postanowił wprowadzić order „Zdrowia Publicznego". Pomysł ten został zaakceptowany przez kapitułę Legii honorowej i rząd, tak że już odnośny dekret ukaże się jeszcze dziś w dzienniku oficjalnym. Orderem tym będą odznaczane osoby zasłużone na polu podniesienia stanu zdrowotności publicznej.

ECHA ZE ŚWIATA

„Dev"



de Valera przemawia

(s) Kiedy się pyta Irlandczyka, co jest powodem tej niezwykłej, wprost legendarnej popularności de Valery-„Dev" jak go nazywają jego najbliżsi — otrzymuje nast. odpowiedź:

Przede wszystkim „Dev" nie jest właściwie Irlandczykiem, jest raczej świętym. Bo my Irlandczycy jesteśmy narodem oportunistów, umiemy myśleć dwa razy tak szybko jak Żydzi, trzy razy tak szybko jak Szkoci i dziesięć razy szybciej niż Anglicy. Ludzie, którzy tak szybko myślą, są jak konie wyścigowe, obawiają się własnej chyżości. Obawiamy się więc, że nie potrafimy się ostać przy jednej idei, jeśli ona okaże się niewygodną. Możemy jednak być spokojni, że „Dev" nigdy pod żadnym warunkiem nie zmieni swojego stanowiska, gdyby się nawet cały strop niebieski zwalił na jego głowę. Jest on dla nas tym, czym jest opactwo Westminsteru dla Anglików: czymś wiecznym i niezmiennym.

* * *

Lloyd George określił raz trafnie istotę irlandzkiego przywódcy słowami: dyskutować z de Valerą, to tak jakby się chciało jednym konikiem karuzeli przegonić drugi.

* * *

Jeszcze lepiej scharakteryzował go Baldwin: De Valera nie jest Irlandczykiem. Jest raczej Chińczykiem. Ma tę niewyczerpaną cierpliwość „Synów niebios", by tak długo zajmować się stojącym w poprzek drogi argumentem „aż ten argument w ogóle przestaje istnieć".

Rekordowe ceny za manuskrypt Poego

(s) Zbieranie manuskryptów i autografów, które dotychczas był przywilem Anglików i Francuzów, rozwinęło się teraz w USA i stało się pewnego rodzaju sportem, uprawianym z całą namiętnością przez tamtejszych milionerów. Ceny dochodzą do fantastycznych wprost wysokości.

W tych dniach wygłosił przez radio historyk literatury, Starrett odczyt o poecie Edgarze Allanie Poe i wspomniał, że Poe jako siedemnastoletni młodzieniec ogłosił swój pierwszy tomik poezji p. t. „Tamerlan". Z dzieła tego zachowały się tylko cztery piorwodruki, które znajdują się w amerykańskich bibliotekach uniwersyteckich. Pod koniec odczytu dodał referent ironicznie, że właściciel piątego pierwodruku mógłby się łatwo wzbogacić...

Pewna bierna krawcowa w Bostonie, która przypadkowo słuchała wykładu, przypomniała sobie, że wśród różnych starych gratów, znajdujących się na strychu, leżą także jakieś stare przedpotopowe książki. I jakież było jej zdumienie, kiedy odkryła wśród nich — egzemplarz „Famerlana" Poego. Napisała natychmiast do Starreta, który nie wziął poważnie jej pisma. Wreszcie bibliofile zainteresowali się tą sprawą i zaofiarowali jej wysoką cenę. Nabył ten pierwodruk znany finansista Owen Young za 14.000 dolarów.

Zaangażował sam siebie na posadę

Mr. Wilbur J. Clark, jeden z największych plantatorów owoców w Kalifornii i właściciel fabryki konserw owocowych, wzbudził olbrzymie zainteresowanie w U. S. A. swoją osobą, albowiem zanagażował sam siebie na posadę we własnej firmie. Mr. Clark pobiera pensję 3.000 dolarów, t. j. 3/4 przeciętnej pensji 900 pracowników swej firmy, która w ubiegłym n. p. roku dała 530.000 dolarów zysku netto. Gdy mr. Clark wyjeżdża, otrzymuje od firmy diety. Zaoszczędzone ze swej pensji wten sposób pieniądze wkłada mr. Clark w pokaźnej sumie ok. 200.000 dolarów w inwestycje. Prasa amerykańska zajmuje się b. żywo „oryginałem" i zamieszcza liczne opisy jego przedsiębiorstwa. Mr. Clark, jak widać z tego, zna się b. dobrze na sztuce reklamy, zwłaszcza takiej, która nic nie kosztuje.

Jeszcze jedna odmiana snobizmu

Londyńskie five-o-clock'i są w eleganckich dzielnicach i lokalach areną popisów snobistycznych. Po kolorowych włosach, paznokciach, farbowanych pieskach, przyszła obecnie kolej na nową modę — na kolorowe pieczywo. W niektórych restauracjach i kawiarniach podają obecnie gościom obok białego pieczywa także pieczywo farbowane na zielono i czerwono! Pieczywo to fabrykuje pewna firma cukiernicza w Manchester. Snoby londyńskie mogą więc teraz konsumować pieczywo dobrane w kolorze do koloru sukni, lub do barwy napojów.

Hotel-szkoła w Marienbadzie

W Marienbadzie funkcjonowała od kilku lat szkoła zawodowa dla pracowników hotelarskich. Wykształcenie teoretyczne uzupełniane było studiami praktycznymi w rozmaitych hotelach podczas feryj szkolnych. Obecnie w Marienbadzie ma powstać hotel szkolny, którego cała obsługa i administracja, od góry do dołu, od dyrektora do portiera, ma być obsadzona przez uczniów szkoły hotelarskiej. Projektodawcy liczą, iż hotel tego typu, pierwszy w tym rodzaju, jaki będzie istniał w Europie, wzbudzi zainteresowanie publiczności i cieszyć się będzie dużą frekwencją. Czysty dochód z wpływów hotelowych ma być przeznaczony na stypendia dla niezamożnych kandydatów, chcących się kształcić w fachu hotelarskim.

Dzienniczek człowieka szczęśliwego

Opinia angielska z niecierpliwością oczekuje wydania autobiografii sławnego angielskiego pisarza, Rudyard Kiplinga. Autobiografia ta, w myśl testamentu zmarłego, może być ogłoszoną dopiero w bieżącym roku. Kipling obmyślił nawet tytuł dla tego dzieła, nazywając je „Dzienniczkiem szczęśliwego człowieka". W autobiografii tej zebrane będą własnoręczne zapiski pisarza, odsłaniające nie jeden ciekawy przyczynek do rozwoju jego twórczości, zawierające wiele cennych szczegółów z tego bogatego i interesującego żywota.

G. FRÖSCHEL — Przekład autoryzowany. —

POŻEGNANIE Z GWIAZDAMI

39)

Jakże łatwo jest obliczyć na setki lat z góry zaćmienia słońca i kulminacje księżyców, a jak ciężko przyprowadzić do równowagi bilanse, w których passywa przewyższają aktywa, a przyszłe dochody mogą być wstawione tylko jako wielkie X. Może Quentel opuści coś z swoich „zarobków", może pani komisarzowa, u której Anna zakupiła suknię i lisa, taniej policzy, pomimo to jednak dłużna suma pozostanie jeszcze zawrotnie wysoka, jedynie tylko przy przyszłych wydatkach, można by poczynić pewne skreślenia. Zatem: przede wszystkim zmiana mieszkania. Więc koniec z wystawnym salonem, koniec z kołdrą puchową a nawet ze skromną izbą w „Czarodziejskim Flecie", lecz trzeba wziąść legowisko nocne na sienniku, gdzieś w dzielnicy robotniczej, z dwoma, trzema towarzyszami do spania w tym samym pokoju. Oczywiście, trzeba też zrezygnować z papierosów, piwa i t. d., a do obiadu kilka suchych bułek i szklanka mleka, wieczorem biały ser, ziemniaki, w niedzielę kawałek kiełbasy. A na śniadanie? Pani Gensow dziś nie gorzej mu podała mocną kawę, masło i śmietanę, a pod serwetką, dwa miękkie jajka, wszystko jak wczoraj i jak wczoraj spożył wszystko, tylko że nie z takim samym apetytem, a nie można przecież było pozwolić zmarnować takich dobrych rzeczy. Jednak powiedział do pani Gensow: „Później pomówię z panią o śniadaniu, teraz mam coś do roboty. A tymczasem proszę panią przejść na górę do krawca i przynieść mi moje stare ubranie.!" — „Może to za mało?" odparła pani Gensow rzuciwszy spojrzenie na tacę ze śniadaniem, „może mam panu jutro jeszcze ćwierć funta szynki, lub piękny kawałek zimnej pieczeni cielęcej..."

I już znów tkwił Otto w wynoszonych rzeczach, a dzieło igły pana Schaafa zwisało przez krzesło. Chciał je potem starannie wyszczotkować i wyprasować i oddać krawcowi. W ten sposób mogła jedna pozycja na stronie „winien" zostać umorzona. Quentel będzie się musiał narazie tym zadowolić, co pozostanie z tych czterech setek, a za zwłokę otrzyma koszulę i krawatkę od Williamsa. A może i ta Gensow będzie skłonna przyjąć drugą koszulę i drugą krawatkę, jako odszkodowanie za mieszkanie i wikt. Pozostaje jeszcze ta Rosjanka, która wystroiła Annę. To było wielką luką w rachunku. Nie było innego wyjścia, musiał sprzedać lunetę, a jeżeliby się nie znalazł na to żaden nabywca, pozostawi pani komisarzowej refraktor jako zastaw. O, źle.

Czy bardzo źle? Nie, tylko trochę smutno, jak przy każdym rozstaniu z tym, do czego się przywykło, co jest bliskie. Nieskończenie wysoko i daleko ciągnęły gwiazdy poprzez lodowatą nicość, cóż mogły mu one jeszcze dać, prócz marzeń i dreszczyku podziwu i uwielbienia? On, z zawodu stolarz i syn kowala, stał na ziemi, będącej drobniutkim punkcikiem we wszechświecie, tu było jego miejsce, tu musiał wytrwać. Dość już było snów, dość marzeń pod tym nieskończonym, migocącym namiotem nocy! Teraz należało zdobywać twardy, trzeźwy dzień.

Z gardzieli podworca „Czarodziejskiego Fletu" dotarł hałas dnia do salonu pani Gensow. Dzieci przygotowywały się z krzykiem do pójścia do szkoły, słychać było brzęk napełnianych baniek na mleko, dziewczęta u hafciarki załączyły radio. Otto wstał, przeszedł się chwiejnym krokiem dookoła stołu, ozdobionego deczką i kryształową czarą. Może to nawet dobrze, że musiał astronomię puścić kantem. W jego zawodzie ciężko byłoby znaleźć pracę, lecz może przyjmie go pani Krüger, jako pomocniczego kelnera, albo może dostanie przez jednego ze swych przyjaciół - szoferów zajęcie w jakimś garażu. W każdym razie nie zejdzie na psy. W międzyczasie otrzymali zapewne i pastor i nauczyciel w Roggenstede jego listy i postarają się go umieścić gdzieś jako stolarza, albo u jakiegoś chłopa. A wtedy z powrotem do Harlingen! Między piaszczystymi wydmami nie potrzeba krawatek od Williamsa, a w rybackich wioskach nie zdarzyło się jeszcze nigdy żadne włamanie do skarbca. — Znów wziął Otto do ręki karteczkę z zestawieniem swych długów. Obliczenie zgadza się, bilans został wyrównany. A Schapski, jako prywatny szofer, za trzydzieści marek dziennie? Ach, co tam, jemu musi wystarczyć pięć marek, ten przecież tak, czy tak, jadł i pił tylko na mój koszt. Jak mu to nie będzie odpowiadać, to dostanie kopniaka w pośladek.

Na dole w podworcu napełniano jeszcze wciąż z blaszanym brzękiem bańki na mleko, jeszcze wciąż hałasowały dzieci, jeszcze wciąż bełkotał głośnik. A nagle pomiędzy tymi szmerami zabrzmiał jasny, czysty głos, nie bardzo silny, nie szkolony, a jednak wzbijał się, niosąc ku górze prostą, zwyczajną melodię, która nęciła tkliwością, ukrywając zarazem w sobie filuternie tęsknotę. Otto doszedł do okna, wsłuchując się.

C. d. n.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Jeden krok naprzód, jeden w tył

Dwa ważne posunięcia polityczno-gospodarcze w Londynie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

LONDYN, w lutym.

Starym zwyczajem angielskim mieliśmy w tym tygodniu znowu dwa dziwne posunięcia o niezwykłej doniosłości — które przeczą sobie nawzajem w sposób obrażający wszelkie zasady racjonalnej polityki.

Wprawdzie jeden z nich jest aktem rządowym, drugi zaś prywatnym, to jednak w sferze życia, której zmiany te dotyczą, takie rozróżnienie nie ma na ogół wielkiego znaczenia.

Cóż się więc stało? Otóż sir John Simon ogłosił o zniesieniu przez rząd ograniczeń i utrudnień w udzielaniu pożyczek za granicę. Przetłumaczone na język praktyczny oznacza to oficjalne zaproszenie i prośbę rządu zwróconą do City londyńskiej, ażeby ta ostatnia na przyszłość przychylnie odnosiła się do petentów z zagranicy, proszących o pożyczki. Innymi słowy miałoby to oznaczać pierwsze próby wprowadzenia w życie zaleceń Van Zeelanda. Albowiem jednym z założeń jego raportu była konieczność większej wymiany kapitałów i kredytów, któraby przyczyniła się do załagodzenia panującej obecnie walki ekonomicznej, tej tragicznej walki wszystkich przeciwko wszystkim.

Jako powód tej zmiany angielski minister skarbu podał następujące czynniki: a) Mocna pozycja sterlinga i wielkie zapasy złota, b) Chęć wzmożenia międzynarodowej wymiany kapitałów i produktów (t. j. eksportu). Jak z tego więc wynika, Anglia, która w roku 1932 ogłosiła embargo na zagraniczne pożyczki celem poparcia z jednej strony własnych pożyczek wewnętrznych, z drugiej zaś strony z obawy o los własnej waluty, obecnie czuję się tak silna finansowo, że, nie tylko pozwala na wywóz kapitałów, lecz nawet wręcz namawia swoich obywateli do wywożenia tychże.

Takie optymistyczne posunięcie winnoby, zda się podziałać jak wietrzyk wiosenny na obumarłe rynki europejskie. A jednak właśnie w ten sam dzień, kiedy prasa angielska przyniosła pod wielkimi nagłówkami tę radosną wiadomość, w innym niewidocznym miejscu, małymi czcionkami ukazała się inna nowina, która w efekcie przekreśla właściwie całą treść optymistycznej enuncjacji rządowej.

W dodatku gospodarczym wszystkich pism ukazała się mianowicie drobna notatka, że „Lloyd's Underwriters" postanowili ograniczyć swą odpowiedzialność asekuracyjną na wypadek wojny. Zdziwiony czytelnik zapyta się zapewne, kim są ci „podpisarze Lloyda" i co oni właściwie mają do powiedzenia. Trudno byłoby w krótkim artykule wytłumaczyć należycie skomplikowaną naturę angielskiego systemu asekuracyjnego, wystarczy tylko powiedzieć, że mamy tutaj do czynienia z reprezentacyjną instytucją światowego rynku ubezpieczeniowego i że taką deklarację można uważać za autorytatywną opinię wszystkich zapewne towarzystw ubezpieczeniowych.

Cóż więc głosi ta deklaracja? Oznacza ona ni mniej ni więcej tylko, iż nie można będzie odtąd nawet za wyższą stawką ubezpieczyć okrętu na wypadek wojny. Towarzystwo asekuracyjne bowiem przyjmuje ubezpieczenie tylko na czas podróży okrętu, jeżeli natomiast okręt przybędzie na miejsce przeznaczenia, względnie wyładuje towar w doku, a kupujący nie będzie mógł z powodu działań wojennych wejść w posiadanie tegoż towaru, towarzystwo nie będzie odpowiadać za szkody wtedy wynikłe.

W konsekwencji już dzisiaj, w czasie względnego pokoju... szereg firm narażonych będzie na wybitne utrudnienia przywozowe ze względu na to, że banki, które dotychczas udzielały im kredytu, opartego w dużej mierze na ubezpieczeniu, właśnie teraz zmuszone będą kredytu tego odmówić. A bez kredytu trudno będzie oczywiście kupować towar, zwłaszcza w krajach odległych lub niepewnych.

Wynikiem tego w miejsce upragnionej poprawy w handlu międzynarodowym nastąpić musi oczywiście dalsze pogorszenie.

Fatalna doniosłość tej uchwały towarzystw asekuracyjnych nie leży tak bardzo w jej ujemnym wpływie na gospodarkę światową, ile w momencie psychologicznym, to jest w podkopaniu zaufania wzajemnego u ludzi interesu w poszczególnych państwach.

Jeżeli bowiem towarzystwo asekuracyjne, z natury rzeczy przystosowane do wszelkich niebezpieczeństw uważa niebezpieczeństwo wojny za aż tak bliskie i groźne, to, jak już wobec tego przeciętny kapitalista zapatrywać się ma na najbliższą przyszłość?

Taki zwykły śmiertelnik pyta się więc: Kto ma zatem rację: rząd, który zachęca do pożyczek, czy Lloyd, który daje do zrozumienia, że wojna jest „Round the corner" („tuż za pasem" — po naszemu).

Jak dotychczas, nawet oświadczenia rządowego nie można, niestety, uważać za prawdziwe zapoczątkowanie międzynarodowej współpracy ekonomicznej w myśl zaleceń van Zeelanda. W enuncjacji rządowej kryje się bowiem jeden ważny wyjątek. Sir John Simon mianowicie, mówiąc o pożyczkach zagranicznych, dał niedwuznacznie do zrozumienia że zniesienie zakazu odnosi się tylko do prywatnych pożyczek. Wszelkie natomiast transakcje z obcymi państwami względnie z instytucjami kontrolowanymi przez państwo podlegać mają nadal dotychczasowym ograniczeniom. Wobec tego zaś, że wiele państw „potrzebujących" rządzona jest na zasadach etatyzmu, trudno będzie znaleźć instytucji nie kontrolowanej przez państwo. W konsekwencji sytuacja nie może praktycznie ulec żadnym zmianom na korzyść.

Wprawdzie z drugiej strony takie wyłączenie przez Anglię państw dyktatorskich spod dobrodziejstw powyższej enuncjacji — stanowi samo w sobie bardzo pocieszające zapewnienie, iż Anglia nie zamierza iść na ustępstwa, a też nie da się nastraszyć faszystowsko-hitlerowskim groźbom — tym niemniej takt pozostaje się faktem — że do prawdziwego zbliżenia międzynarodowego w myśl zaleceń van Zeelanda bardzo jeszcze daleko.

JÓZEF KARMEL

Z notatnika gospodarczego

Fałszywe założenia

Ciekawy artykuł zamieszcza p. Maurycy Jaroszyński na łamach „Gazety Polskiej". Artykuł omawia problemy małego miasteczka i słusznie podkreśla, że

miejsce miasteczek jest w świecie wiejskim. Zamiast ciągnąć się w dalekim ogonie za miastami większymi, winny one kroczyć na czele wsi. I na tym polega zdaniem moim problem małomiejski.

Jednocześnie jednak stwierdza, że „stan dzisiejszych miasteczek pozostawia nader wiele do życzenia".

Przede wszystkim odgrywa tu dominującą rolę stanowisko gospodarcze żywiołu obcego— Żydów. (Zacny Dębicki rzekł sobie, że po wielkiej wojnie w skutku nowego ukształtowania się karty Europy, Żydzi odpłyną poza dawne linie osiedlenia — na wschód!) Między postępem wsi, który we wszystkich kierunkach i bez względu na ideologiczne zabarwienia cechuje zdecydowany asemityzm (nie koniecznie antysemityzm) a stanem posiadania Żydów w życiu małomiasteczkowym istnieje głęboki konflikt, który nie dopuszcza żadnego kompromisu. Miasteczka muszą być opanowane przez chłopów, jeżeli mają być wykwitem zorganizowanego życia wiejskiego. I to bez względu na to, co się stanie z Żydami. W każdym razie można przypuszczać, że kwestia żydowska znacznie wcześniej rozwiąże się w miasteczkach niż w całej Polsce.

A więc p. Jaroszyński także uważa za stosowne hołdować „modnej" obecnie zarazie antysemityzmu i sprowadzania najbardziej podstawowych zagadnień politycznych, gospodaczych czy społecznych Polski do problemu żydowskiego. Można i tak. Ale nie wynika z tego, aby takie stawianie zagadnienia było trafne.

Nie spieramy się co do tego, że chłopi przyjdą do miast. Przyszłość chłopstwa leży istotnie w miastach. Ale zgódźmy się także co do tego, że w obecnym stanie rzeczy miasta i miasteczka Polski nie są w stanie wchłonąć nowych przybyszów ze wsi. Nie mogą ich wchłonąć dlatego, ponieważ same mają nadmiar ludności, wyrażający się w bezrobociu. Trzeba zatem naprzód usunąć bezrobocie z miast i uczynić je chłonniejszymi dla imigracji chłopów ze wsi. Innymi słowy, trzeba r o z b u d o w a ć miasta. Rozbudować, to znaczy t w o r z y ć. Czy antysemityzm tworzy? Mamy wrażenie, że najbardziej zacięty antysemita mimo wszystko przyzna, że antysemityzm n i s z c z y. Polityka niszczenia zamiast tworzenia nie przyczynia się do rozbudowy miast. Owszem, przyczynia się do ich dalszej ruiny, do dalszego ś c i e ś n i e n i a możliwości absorbcyjnych dla przybyszów ze wsi. Antysemityzm godzi więc w miasta, które są nadzieją chłopa polskiego. Antysemityzm godzi więc w prostej linii w chłopa.

Do takich wniosków prowadzić musi każde logiczne rozważenie. Rozważenia p. Jaroszyńskiego prowadzą jednak do zgoła innych wniosków. Prowadzą mianowicie do poglądu, że chłopu pomoże się przez antysemityzm. Zatem założenia, na których wniosek p. Jaroszyńskiego się opiera, muszą być fałszywe.

Wróg dobrobytu

P. Jaroszyński w „Gazecie Polskiej" uważa Żyda za przeszkodę w rozwoju chłopa, gdy znany pisarz p. Melchior Wańkowicz jeździ sobie po Kresach i na łamach „Kuriera Porannego" opisuje rezultaty swych interesujących spotkań z różnymi ludźmi. I pisze tak:

Jeden powiada:

— Lubię raki. O dziesięć kilometrów stąd — w rzeczce Myszance są, a tu w tej rzeczce, pod domem nie ma. Kazałem nałapać i przewieźć nieco raków, żeby się rozpłodziły; okazuje się nie można: należy wnieść podanie do starostwa, ale starostwo nie ma prawa rozstrzygać; posyła je według kompetencji do jakiegoś urzędu rybackiego w Brześciu. Ten urząd, jeśli w zasadzie pozwoli, to należy wnieść 120 zł na koszta komisji, która przyjedzie zbadać skład chemiczny wody.

Szlachciura wybałusza na mnie oczy i sapie z

Nie będzie obniżki cen nawozów azotowych

W związku z wysuniętymi przez prezesa Związku Izb i Organizacyj Rolniczych posła Sobczyka postulatami w sprawie obniżenia cen nawozów pomocniczych, a w szczególności nawozów azotowych, w ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli organizacyj rolniczych i fabryk nawozów azotowych. Na konferencji tej obecni przedstawiciele Zjednoczonych Fabryk oświadczyli, że w sezonie bieżącym obniżka cen nawozów azotowych nie jest aktualna, zarówno ze względów kalkulacyjnych, jak i ze względu na ilość dokonanych już transakcyj oraz na bliski koniec sezonu wiosennego.

Uznano natomiast za wskazane powołanie stałej Komisji złożonej z przedstawicieli czynników rządowych, organizacyj rolniczych i producentów nawozów. Komisja ta winna mieć za zadanie uzgadnianie wszelkich problemów związanych z zaaprowizowaniem rolnictwa w nawozy pomocnicze i przedstawianie czynnikom miarodajnym opinii i wniosków, a w szczególności rozpatrzenie warunków zaopatrzenia rolnictwa w nawozy na najbliższy sezon jesienny.

Wyniki konferencji przedłożone zostaną rządowi do akceptacji.

Narady w sprawie nowelizacji ustawy naftowej

Na terenie Ministerstwa Przemysłu i Handlu odbywają się od pewnego czasu, zgodnie z zapowiedzią p. ministra przemysłu i handlu. Antoniego Romana, wyrażoną w expose na komisji budżetowej Sejmu z dnia 27 stycznia b. r., rozmowy na temat projektu wniesionej do Sejmu ustawy o ułatwieniach w poszukiwaniach i eksploatacji minerałów bitumicznych. W rozmowach tych biorą udział przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, sejmowy referent ustawy p. pos. Kozicki, wyłoniona delegacja polskiego koła rolników i organizacje rolnicze. Rozmowy te toczone są na temat uzgodnienia potrzeb wiertniczych przemysłu naftowego z interesami rolnictwa.

—<>—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 9. 2. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 115¼ — 114¾ — 115, Żyrardów 74 — 75 — 73, Lilpop 63 Starachowice 38 ¼, Węgiel 31¾ — 32. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I. em. 78¾, II. em. 80½, 3% premiowa poż. inwestycyjna seryjna I. em. 89, II. em. 91, 5% poż. konwersyjna 63 5% poż. konwersyjna kolejowa 65, 4% poż. konsolidacyjna grube 66½, drobne 66¼, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42, 4½% poż. wewnętrzna grube 63¾ drobne 63½. Tendencja niejednolita.

Dewizy: Belgia 89.60, Gdańsk 100, Holandia 295, Londyn 26.42, Nowy Jork czek 5.27 3/8, Nowy Jork telegr. 5.27½, Paryż 17.27, Praga 18.52, Sztokholm 136.35. Szwajcarja 122.45. Tendencja niejednolita.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn 9. 2. Cynk 14 1/8 — 3/16, 14 3/8 — 7/16, cyna 181¾ — 182, 181½ — 181 7/8, straits 185, ołów 15¼ — 5/16, 15 7/16 — ½, miedź 30 — 1/8, 30¼ — 5/16, elektrolit 43¼ — ½, złoto 139.8.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań 9. 2. Ceny orientacyjne: seradela 30 — 34, mak niebieski 93 — 95, reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 192 — spokojna, żyto 624 — wyczekująca, jęczmień 560 — słaba, owies 450 — spokojna, przetwory młynarskie 431 — spokojna; nasiona 155 — spokojna, pastewne i inne 238 — spokojna. Ogólny obrót: 2650 ton.



CZWARTEK, 10. lutego.

KRAKÓW 6.15 Audycja poranna; 11.15 „Moniuszko“ — poranek muzyczny dla gimnazjów; 11.40 Muzyka z płyt: 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa: „Morze północy i południa“ reportaż słowno-muzyczny; 13 Audycja dla dzieci wiejskich w opr. Toli Rettingerowej: 13.45 Muzyka z płyt; 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka z płyt, 15.10 „Lektura popołudnia“: „W skarbcu Basileusa“ fragment z książki Zofii Kossak „Krzyżowcy“ czyta Irena Osuchowska; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 Z Warsz: Wiadomości gospodarcze; 15.45 Rozmowa muzyka z młodzieżą“ audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski; 16.15 Pieśni i tańce śląskie w wyk. Śląskiej Kapeli Ludowej pod dyr. K. Korczaka; 16.50 Pogadanka aktualna; 17 Wiedza i książka, „Skóra, to zwierciadło człowieka“, reportaż z pracowni naukowej dr. Henryk Rotbart; 17.15 Koncert solistów. Wyk.: Maria Trąmpczyńska (kontralt), Józef Madeja (klarnet), przy fort. Wł. Raczkowski; 17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Utwory na dwa fortepiany w wyk. Olgi Łapickiej i Włodzimierza Ormickiego; 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Odczyt sportowy: „Co zrobiono na stadionie miejskim“ wygł. inż. Marcin Bukowski; 18.55 Program na dzień następny; 19 Oryg. Teatr Wyobraźni: „Krzysztof Kolumb na morzu Sargassowym“ słuchowisko L. Szenwalda, muzyka M. Kondrackiego, reżyseria I. Szymańskiej; 19.47 Muzyka lekka z płyt; 20.05 Rezerwa; 20.15 „Kuligiem do morza“ fantazja na tematy polskie Romana Palestra, wyk.: orkiestra i chór PR. oraz soliści; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Muzyka w wyk. Małej ork. PR. dyr. Z. Górzyńskiego; 21.45 „Kazimierz Woycicki — badacz formy poetyckiej“ szkic literacki dr. Wacława Borowego; 22 Koncert kameralny. Wyk.: Warszawski Kwartet smyczkowy: Z. Lederman (I. skrz.), J. Tarski (II. skr.), J. Gornowski (altówka), M. Nenteich (wiol), I. Rosenbaum (fort); 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny: 23 Muzyka taneczna z płyt.

WARSZAWA 6.15 p. Kraków; 18.10 Skrzynka ogólna — dr. Stępowski; 18.25 Program; 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19 p. Kraków; 23.30 Płyty.

LWÓW 6.15 p. Kraków; 13.45 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.50 Koncert solistów; 14.20 Płyty; 14.55 Giełda lwowska; 15 Gawęda regionalna; 15.25 Wiadomości bieżące; 15.30 p. Kraków; 18.10 „Starość piękna, starość miła“ — pogad.; 18.20 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 18.40 „Listy i programy“ — dyr. Petry; 18.55 p. Kraków; 23 „Z albumu speakera“.

KATOWICE 6.15 p. Kraków, 13 Koncert życzeń; 13.15 Płyty; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.35 Płyty; 14.45 p. Kraków; 18.40 Program; 18.45 Lekcja języka polskiego; 19 p. Kraków; 23 Muzyka polska z płyt); 23.10 Skrzynka francuska.

ŁÓDŹ 6.15 p. Kraków; 14 Koncert życzeń; 15 „Jak spędzić święto?“ 15.05 O wszystkim po troszku; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdow; 15.30 p. Kraków; 18.40 „Niespodzianka z Wystawy“; 19 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

WIEDEŃ 12 Koncert rozrywkowy; 19.25 Radioscenki i muzyka; 20.05 Sztuka ludowa Loewingera; 22.20 „Pamięci Karola Szymanowskiego“ — wyk. St. Korwin-Szymanowska oraz Wiedeński Kwartet Smyczkowy.

FLORENCJA 20.30 „Luna Park“ — operetka Lombarda i Ranzata.

MEDIOLAN 17.15 Koncert wokalny; 21 Hr. z Teatru: „Manon“ — opera Masseneta z udz. Beniamino Gigli.

LONDYN REG. 18 Aud. dla dzieci; 19 „Panowie w cylindrach“ — radiofilm; 20.30 „Ciekawsze wydarzenia“ — aud. słowno muzyczna; 21.30 Koncert rozrywkowy; 22.15 Słuchowisko; 23.25 Muzyka taneczna.

RADIO PARIS 18. Teatr wyobraźni; 21.30 Tr. z Opery.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— JUTRO PREMIERA „CZAROWNICY“ W TEATRZE ŻYDOWSKIM NA BOCHEŃSKIEJ. Już jutro będą wszyscy bywalcy teatru żydowskiego mieli sposobność oglądania wspaniałej komedii muzycznej Goldfadena w opracowaniu I. Mangera, p. t. „Czarownica“ (Baba Jachna), którą przez cały sezon zachwycała się Warszawa. Wspaniała, głęboko przemyślana i konsekwentnie w stylu przeprowadzona reżyseria, jest zasłużonym triumfem Jakuba Rotbauma. Piękna muzyka Henocha Kona, oryginalne i barwne dekoracje Jana Kosińskiego, choreografia Judyty Berg i Sem Hyora, a nadewszystko znakomita gra całego doborowego zespołu, na czoło którego wybijają się Dina Halpern (Baba Jachna) i Maks Bożyk (Hocmach I), wszystko razem składa się na wspaniałe i wartościowe widowisko, które powinno wszystkich miłośników twórczego teatru żydowskiego zainteresować. Premiera odbędzie się w piątek 11 bm. o godz. 8.45 wiecz. Przedsprzedaż biletów we firmie Fischbab, Grodzka 46, a od godz. 7 przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych, pełna humoru i zabawnych sytuacyj krotochwila M. Hennequin'a „On i jego sobowtór“. W sztuce udział biorą: J. Korecka, R. Pawłowska, W. Niedziałkowska, I. Starkówna, N. Dankiewiczówna, W. Macherski, K. Szubert, K. Fabisiak, R. Wroński. W sobotę, po cenach zniżonych, świetna komedia muzyczna „Czemu kłamiesz najdroższa“.

— „MĘŻCZYZNOM LEPIEJ“ PAWŁA BARABASA. Tak paląca dziś kwestia pełnego równouprawnienia kobiety, jej praw do pracy na utrzymanie siebie i rodziny i wypływające stąd zmiany we wzajemnym stosunku małżonków, dają autorowi zajmującej komedii sposobność do satyrycznego spojrzenia na tę sprawę. Dawna formuła rzymska „gdzie ty Cajus tam i ja Caja“ — zatraca swą wymowną treść, kiedy Caja całodzienną pracą poza rodzinnym ogniskiem zdobywać musi środki na podtrzymanie domowego znicza, a bezrobotny Cajus zastępuje „białogłowę“ w domowej krzątaninie. Zmodernizowane małżeństwo w splocie zawikłań walki o byt przedstawia T. Suchecka i S. Czajkowski. Świat zewnętrzny, z którym się stykają, zaprezentują: H. Bielska, E. Jaworska, J. Romowicz, J. Bobrowski, K. Opaliński, S. Turski, R. Wroński. Próby pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego na ukończeniu. Premiera w piątek.

— II. WIECZÓR THELMY REISS I JOHNA HUNT, na którym wykonany zostanie całkiem nowy program, odbędzie się dziś, we czwartek, 10 bm. w Starym Teatrze.

---

oburzeniem:

— Bo i o co im chodzi? Jeżeli ja, dajmy na to, zamiast zjeść wszystkie raki, ćwierć ich sobie od ust odejmę i do wody wpuszczę (przez drzeźnia) „o nieodpowiednim składzie chemicznym“, to zdechną, nu, niech zdechną — i tak bym ich zjadł:

Drugi opowiada:

Mam gorzelnię. Przyjechał akcyźnik kontrolować. Dałem mu obiad a do obiadu piwa, zrobionego z proszków, o których ogłoszenie czytałem w gazecie. Na wsi to bardzo wygodnie mieć takie proszki, bo jak gość się zjawia — można go poczęstować piwem. Ładny gość! — w dwa dni po swej wizycie nasłał mi lotną brygadę i spisali protokół za nielegalny wyrób trunków alkoholowych. Pokazuję więc im gazetę, gdzie te nielegalne rzeczy publicznie były ogłoszone. „To nic nie znaczy, mówią, proszek wyrabiać, sprzedawać i ogłaszać można, bo w nim nie ma alkoholu“. I kupować można?! „Można“. — To po cóż go kupować, jak nie można go pić? A przecież sam wasz akcyźnik też pił i chwalił sobie (i dolewał, niech go kolka zeprze..)? „Pić można, tylko wyrabiać nie można...“

Konstanty Srokowski i babina z Brasławszczyzny

Panujący system odznacza się bardzo energiczną produkcją niezadowolonych“ — pisał Konstanty Srokowski, wysłany w swoim czasie z prezydium Rady Ministrów na ziemie wschodnie celem ich objazdu i postawienia wniosków.

Obrazowiej ujęła ten stan pewna babina z Brasławszczyzny, której skargę do Belwederu mi pokazywano:

„Najukochańszy Naczelniku — dałeś nam wóz, konia i lejce, ale te urzędniki nas wykoleili“.

„Panujący system“, to, jak łatwo się domyśleć, biurokracja, która jest największym wrogiem chłopa.

„Owszem“ Banku Gospodarstwa Krajowego

„Wieczór Warszawski“ wita z zadowoleniem fakt, że

rezolucja kupiectwa chrześcijańskiego spotkała się z przychylnym stanowiskiem kompetentnych sfer, a Bank Gospodarstwa Krajowego wyasygnował poważniejsze kredyty na poparcie budownictwa chrześcijańskiego w miastach kresowych. Z przyznanego kredytu będą mogli korzystać wszyscy, zarówno osoby prywatne, jak instytucje, z tym jednak, że w nowo powstających budynkach znajdzie się pomieszczenie dla sklepów wyłącznie chrześcijańskich.

Ubiegać o kredyty mogą się przede wszystkim właściciele placów budowlanych. Kredyt będzie udzielany w wysokości 50 proc. w stosunku do zrealizowanego kosztorysu, po 6 proc. rocznie, na spłaty ratalne w ciągu 30 lat, przy czym wszelkie wnioski pożyczkobiorców podlegać będą zaopiniowaniu przez wojewódzki komitet porozumiewawczy stowarzyszenia kupców polskich.

Powtarzamy to, co już wielokrotnie stwierdziliśmy: Bank Gospodarstwa Krajowego jest instytucją państwową, to znaczy utworzoną z pieniędzy podatkowych c a ł e j ludności Polski. Niepowodzenia finansowe tego banku są pokrywane przez w s z y s t k i c h podatników. Tak też być powinno. Albowiem Bank Gospodarstwa Krajowego jako instytucja państwowa jest — podobnie jak państwo — wspólnym dobrem w s z y s t k i c h obywateli. Skoro zaś jest własnością wszystkich obywateli, to Bank nie może prowadzić polityki dyskryminacji p r z e c i w licznej grupie obywateli i nie może także polityki takiej popierać. Jeżeli mimo to udziela kredytów na cele antysemityzmu gospodarczego, to stwierdzić należy, że w tym wypadku kroków swych nie uzgadnia z postanowieniami konstytucji, obowiązujące t a k ż e instytucje państwowe.

KRONIKA

LUTY	Wschód słońca 6 g 55 m
10	Zachód słońca 4 g 35 m
CZWARTEK	9 Adar 5698

„Matka i dziecko"

Istniejące w Krakowie stowarzyszenie „Matka i Dziecko" przystąpiło obecnie do akcji propagandowej, zakrojonej na szeroką skalę. Stowarzyszenie rozwija działalność filantropijną, opiekując się biedną ludnością żydowską.

Z akcji pomocy korzystają setki położnych, które otrzymują pomoc w naturze i gotówce, ponadto rozwinięta jest opieka nad dzieckiem, w pierwszym okresie jego życia.

Wypadek na dworcu tarnowskim

W czasie przetaczania wagonów na dworcu kolejowym w Tarnowie Adam Kuych, pracownik kolejowy, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, doznając złamania nogi

Zasądzenie woźnego

Sąd Okręgowy w Tarnowie skazał Tadeusza Schönthalera, oskarżonego o to, że jako woźny urzędu pocztowego nr. 2 dopuścił się kradzieży przesyłek towarowych i listów amerykańskich — na 2 lata więzienia.

Szewc i piekarz -- obaj złodzieje

Aresztowani zostali: Bobicki Józef (lat 26), piekarz, bez stałego miejsca zamieszkania i Podoba Czesław (lat 23), szewc, zam. przy ul. Bosackiej L. 5 za kradzież garderoby i gotówki 80 zł. przy ul. Felicjanek L. 3 na szkodę Józefa Borowskiego. Skradzione przedmioty odebrano i zwrócono właścicielowi.

Sekuła Józef, (lat 16), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, został aresztowany za kradzież sukiennego nakrycia z ołtarza kościoła Bożego Ciała wart. 50 zł. Skradzione nakrycie odebrano i zwrócono.

——<>——

— **Z CENTRALI KKL W KRAKOWIE.** Posiedzenie Dyrektorium KKL odbędzie się dziś godz. 8.30 wiecz., Jasna 8, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie za ubiegłe 4 miesiące br., 2) Akcja puszkowa, 3) Zwołanie Walnego Zgromadzenia, 4) Ewentualia.

— **„OD GOLDFADENA DO MANGERA".** Na temat „Czarownicy" Goldfadena, którą przerobił jeden z najwybitniejszych żyd. poetów współczesnych Mangier, odczyt wygłosi dyr. M. Mazo- dziś 8 wiecz. w Żyd. Tow. Teatralnym, Stolarska 9. W dyskusji, która zapowiada się niezwykle interesująco, zabierze głos I. Rothbaum, reżyser „Czarownicy".

— **„PIERWSZY DANCING ZUZANNY"** na prowincji. Teatr Ziemi Krakowskiej T. Pilarskiego seniora wystawia tę komedię we wszystkich miastach Małopolski. „Pierwszy Dancing Zuzanny" grany był ostatnio na scenie krakowskiego teatru J. Słowackiego. Teatr Ziemi Krak. daje premierę tej szampańskiej komedii w dniu 14 b. m. w Brzesku.

— **„PRZYSZŁOŚĆ - HEATID".** Jutro godz. 20-a Koletek 6, referat tow. dr Puffelesa n. t. „Wandalizm Ante Gortas". Wstęp wolny.

— **KOŁO CHEMIKÓW** urządza wycieczkę naukową do fabryki maszyn Zieleniewskiego w piątek, 11 bm. Zbiórka godz. 14-ta przed PKO.

Siedemdziesiąt pięć tysięcy złotych wydano w grudniu na pomoc zimową w Krakowie

Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Krakowie w miesiącu grudniu objął rejestrację 2794 rodzin bezrobotnych.

Deputatów wydano 1360 rodzinom, co przyjmując przeciętnie po 3 osoby na rodzinę da około 4080 osób objętych pomocą zimową.

Pomoc polegała na wydawaniu bonów żywnościowych, za które bezrobotny mógł nabyć ważniejsze artykuły pierwszej potrzeby, oraz na przydziale odpowiedniej ilości chleba, węgla i ziemniaków.

Łącznie wydano w okresie sprawozdawczym 1.360 rodzinom bezrobotnym bonów deputatowych na kwotę zł. 19.544, — 31.428 kg. chleba na kwotę zł. 10.999.80, 107.650 kg. ziemniaków za kwotę zł. 6.459, — 107.650 kg węgla za kwotę zł. 3.229.50.

Obok bezrobotnych objętych akcją pomocy zimowej na okres całej zimy objął Komitet doraźną pomocą bezrobotnych wyczekujących zasiłku z Funduszu Pracy. Ponadto wydano oczekującym zasiłku w okresie sprawozdawczym 30.172 kg. chleba za kwotę zł. 15.560.20. Łączny koszt pomocy doraźnej zasiłkowcom wyniósł w miesiącu grudniu zł. 28.427.80.

Ogólnie zatem koszt pomocy zimowej zarówno dla deputatowców jak i zasiłkowców wyniósł w miesiącu grudniu 1937 r. złotych 74.118.50.

Kwota a nie obejmuje kosztów związanych z pomocą lekarską i zakupem lekarstw. Pomoc lekarska zorganizowana została przy szpitalach krakowskich oraz przy Krakowskim Ochotniczym Towarzystwie Ratunkowym. Recepty wydawane bezrobotnym przez lekarzy krakowskich szpitali realizowane były bezpłatnie w aptekach.

Rehabilitacja sekretarza sądu zasądzonego w związku z aferą Parylewiczowej

Od chwili ujawnienia afery Wandy Parylewiczowej upłynęło wiele czasu. Mimo to jednak echa tej sprawy odzywają się często, a szczególnie na forum sądowym.

Swego czasu pisaliśmy o procesie Mieczysława Gąsiorowskiego, sekretarza Sądu Grodzkiego w Jordanowie. Gąsiorowski zeznając przed sędzią śledczym w sprawie Parylewiczowej oświadczył, że kierownik Sądu Grodzkiego w Jordanowie, dr. Artur Seyrlhuber, na raucie w Rabce na rzecz T. O. M. wręczył Wandzie Parylewiczowej kosz delikatesów, owoców i win, zakupiony przypuszczalnie z funduszów T. O. M.

W związku z tym oświadczeniem Gąsiorowski zosał oskarżony o to, że pomówił kierownika sądu dra Seyrlhubera o postępowanie mogące poniżyć go w opinii publicznej i narazić na brak zaufania potrzebny do stanowiska sędziego. Za czyn ten został Gąsiorowski zasądzony na sześć miesięcy więzienia, z zawieszeniem na dwa lata.

Obecnie sprawa znalazła się w apelacji, gdzie nastąpił sensacyjny zwrot. W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd przyjął, że okazało się istotnie, iż wypadek taki miał miejsce na raucie, niemniej jednak nie ma mowy o tym, aby to mogło kierownika sądu dra Seyrlhubera poniżyć w opinii publicznej.

Staruszek skoczył z mostu na bulwar i zginął na miejscu

Wczoraj w godzinach popołudniowych na moście Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie zdarzył się wstrząsający wypadek. Starszy mężczyzna przechodząc przez most około godz. 2 popołudniu, w pewnym momencie podszedł do bariery i przechyliwszy się na drugą stronę runął wdół padając na bulwar.

Świadkowie tej strasznej sceny pospieszyli natychmiast nieszczęśliwemu z pomocą. Wszelkie wysiłki ze strony wezwanego natychmiast lekarza Pogotowia Ratunkowego nie dały żadnego rezultatu, gdyż samobójca naskutek odniesionych ciężkich obrażeń zmarł na miejscu.

Jak się niebawem okazało samobójcą był 70-letni Józef Ślęzak, robotnik, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 77. Ślęzak żył w niezgodzie z rodziną a ostatnio dochodziło do niesnasek. Widocznie na tym tle targnął on się na życie. Dochodzenia prowadzi V. komisariat P. P.

Zaleta!

— Wierzaj mi, kłamstwo nie należy do moich wad!

— Tak wiem o tym, jest to jedna z twoich największych zalet!

O wolny wybór lekarzy w ubezpieczalniach

Warszawa, 9. 2. (Sin). Ministerstwo opieki społecznej otrzymało memorjał od związków zawodowych, w którym zgłaszają oni postulat przywrócenia wolnego wyboru lekarzy w Ubezpieczalniach, albowiem system stałych lekarzy domowych nie zdał egzaminu.

Termin wywieszania szyldów

Warszawa, 9. 2. (Sin). Władze administracyjne ustaliły ostatecznie termin wywieszania przez przedsiębiorstwa wszelkich szyldów, odpowiadających wymogom artykułu 33 prawa przemysłowego. Na terenie Warszawy przymus ten wprowadzony zostanie w życie z dniem 5 marca. By nie narażać kupców na koszty związane z przeróbką szyldów, zezwolono na dodatkowe dopisywanie na szyldach imienia i nazwiska właściciela.

Na prowincji starostowie wyznaczą ostateczny termin na czas od 15 marca do 1 kwietnia. Za brak szyldów grozi kara do 1000 zł i areszt do 2 tygodni.

Po rozwiązaniu parlamentu egipskiego

Kair, 9. 2. PAT. Rozwiązanie parlamentu przyjęte zostało przez ludność z zupełnym spokojem. Stronnictwo b. premiera Nachasa Paszy, Wafd, zwróciło się do króla z petycją o odwołanie obecnego gabinetu i mianowanie nowego, do którego Wafd miałby zaufanie, że przeprowadzi „uczciwie" wybory. Jest wszakże prawie pewnym, że petycja ta pozostanie bez skutku. Natomiast można spodziewać się, że zajdą pewne zmiany i to dość znaczne w składzie gabinetu. Prawdopodobnie wejdzie trzech przedstawicieli secesji Wafdu, czyli stronników Achmada Mahira. W takim wypadku obejmą oni teki spr. wewn. (obecnie premier Much, Machmud Basza) i spr. wojsk. (obecnie Rifti Basza) a jeden z kandydatów byłby mianowany ministrem bez teki. Poza tym mówią o ew. przeniesieniu Hassana Sabri Baszy, min. komunikacji, lub Al-Bindari Beja, min. higieny, na stanowisko ministra pełn. w Waszyngtonie.

KRONIKA SLĄSKA I ZAGŁĘBIA

Pożegnanie wysłannika K. H. w Sosnowcu

Sosnowiec, 9. 2. (K) W lokalu Org. Syjonistycznej w Sosnowcu odbyła się wczoraj herbatka pożegnalna dla wysłannika Keren Hajesodu, tow. Gross-Cymermana. Herbatce przewodniczył Dr.. Melodysta, który w przemówieniu swym podkreślił wspaniałe wyniki tegorocznej akcji na rzecz Keren Hajesodu, która jest pod każdym względem rekordowa. Akcja dotychczasowa, pomimo, że jest daleka do ukończenia, przyniosła już 70 proc. podwyżki akcji zeszłorocznej. Herbatka przeciągnęła się do północy i w miłym nastroju została zakończona. Akcją kieruje dalej tow. Sz. Bram.

Co zawiera testament ks. Pszczyńskiego?

Katowice, 9. 2. (K) Jutro w sądzie pszczyńskim opublikowany zostanie testament zmarłego księcia Jana Henryka XV. Zainteresowanie tym testamentem jest duże ze względu na kursujące pogłoski o pozbawieniu najstarszego syna Henryka prawa do tytułu książęcego i zapisaniu większej części majątku najmłodszemu synowi, hr. Aleksandrowi.

„Działalność" agudowców w kahale sosnowieckim

Sosnowiec, 9. 2. (K) Na terenie Gminy Żydowskiej w Sosnowcu zaszły w ostatnim czasie pożałowania godne wypadki. Mniejszość agudowska, a właściwie stronnicy rabina Englarda widząc, że akcja dywersyjna nie daje rezultatów, uciekli się do denuncjacji. Na skutek interwencji tych panów, w Gminie Żydowskiej odbyła się lustracja starosty grodzkiego, który badał między innymi przyczynę dymisji p. Czapnika. Jak wiadomo, p. Czapnik, również członek Agudy, nie mogąc się pogodzić z taktyką swoich kolegów, dążącą do odwlekania sprawy budżetu, głosował wraz z większością i wskutek tego zmuszony został do zrezygnowania z mandatu. W czasie tej lustracji pp. Meitlis i Wilczyk ostentacyjnie zażądali zamianowania komisarza, gdyż ich zdaniem, obecny skład zarządu i rady gminy nie jest zdolny do rządzenia tą instytucją.

Przeciwko temu zaprotestował energicznie prezes zarządu dyr. Lejzerowicz, wskazując, że mimo destrukcyjnej roboty mniejszości gmina ma do zanotowania cały szereg sukcesów na polu opieki socjalnej.

Dalszy bieg wypadków oczekiwany jest przez ludność z rosnącym zainteresowaniem.

Kto stanie na czele nowej komisji palestyńskiej?

Londyn, 9. 2. (ŻAT). Polityczny korespondent „Daily Telegraph" informuje, że już w najbliższych dniach podany będzie do wiadomości publicznej skład komisji technicznej, która uda się do Palestyny. Prezesem komisji będzie pewien gubernator jednego z terenów kolonialnych, drugim będzie jakiś wybitny znawca finansowy, a trzecim prawnik. Komisja udaje się do Palestyny z końcem marca.

Płk. Wedgwood interpeluje...

Sprawa pogwałcenia traktatu o mniejszościach w Rumunii

omawiana w parlamencie angielskim

Londyn 9. 2. ŻAT. Poseł Wedgwood interpelował w Izbie Gmin ministra spraw zagranicznych, jakie kroki zastosował on w celu zapewnienia praw mniejszości żydowskiej w Rumunii i czy porozumiał się z rządami Francji i Stanów Zjednoczonych w przedmiocie posunięć, które rząd rumuński już zastosował. W odpowiedzi minister Eden oświadczył:

Interpelant jes tniewątpliwie poinformowany, że w Lidze Narodów złożono petycję reprezentatywnych organizacyj żydowskich, protestujące przeciwko pewnym posunięciom antyżydowskim, zameirzonym lub też stosowanym przez rząd rumuński, jako stanowiącym pogwałcenie podpisanego przez Rumunię paktu o ochronie mniejszości. Petycje te będą rozpatrzone zgodnie ze stosowaną zwykle w Lidze Narodów procedurą przez komitet trzech, do którego należą prezydent Rady oraz delegaci Francji i Anglii. Przypuszczalnie komitet ten zbierze się przed następną sesją Rady. W międzyczasie

rządy francuski i angielski zastosują w tej sprawie bezpośrednią akcję. Zgodnie z moją instrukcją poseł JKMości w Bukareszcie przypomniał rumuńskiemu ministrowi spraw zagranicznych o zainteresowaniu jakie rząd JKMości ma zawsze dla podpisanego przez siebie traktatu o mniejszościach. Co si ętyczy Stanów Zjednoczonych, nie są one członkami Ligi i nie ratyfikowały traktatu o ochronie mniejszości, to też postawa Stanów Zjednoczonych jest tutaj odmienna niż Anglii i Francji.

Poseł Wedgwood: Żydzi w Rumunii zostali już usunięci z licznych zawodów i z różnych dziedzin życia publicznego, a prześladowania trwają w dalszym ciągu. Czy zainteresowanie Ameryki tą sprawą nie jest bodaj zainteresowaniem humanitarnym, a nie tylko traktatowym?

Minister Eden: Co się tyczy Stanów Zjednoczonych, zmuszony jestem im samym pozostawić decyzję o ich postępowaniu. Rząd brytyjski wyjaśnił już swe stanowisko wobec Ligi Narodów.

Dalsza dyskusja nad ustrojem adwokatury na komisji prawniczej Sejmu

Warszawa, 9. 2. (Sin). Dziś odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Sejmu. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa ustroju adwokatury. Referent projektował jako wymóg dostępu do adwokatury nie tylko nieskazitelny charakter u kandydata, ale i nieposzlakowaną opinię.

Ministerstwo Sprawiedliwości postawiło wniosek, że Rada Adwokacka ma zbadać, czy kandydat swym dotychczasowym postępowaniem daje rękojmię uszanowania godności stanu adwokackiego. Przeciwko temu wypowiedział się poseł Sommerstein. Wniosek jego upadł, i została przyjęta redakcja ministerstwa.

Poseł Sommerstein domaga się, by w wypadku zamknięcia listy adwokatów, aplikant dotknięty tym zamknięciem i zmuszony do starania się o wpis na listę adwokatów w innej Izbie miał dwa lata czasu do starania się o ten wpis i by w międzyczasie nie został skreślony z listy aplikantów, co mu daje możność zarobkowania w charakterze aplikanta aż do uzyskania wpisu na listę adwokacką. Wniosek ten uchwalono z tym, że aplikant musi najpóźniej w rok po ukończeniu aplikacji przystąpić do egzaminu adwokackiego.

Litwa przestrzega zasad tolerancji w stosunku do mniejszości narodowych

Kowno, 9. 2. (ŻAT). Prezydent Smetona przyjął delegację żydowską, która przedstawiła mu memoriał z żądaniem włączenia do projektu nowej konstytucji litewskiej klauzuli w sprawie ochrony praw mniejszości narodowych.

Prezydent Smetona oświadczył, że eliminując z projektu konstytucji postanowienia o prawach mniejszości narodowych nie kierował się żadnymi względami ubocznymi. Rząd zdecydowany jest również w przyszłości przestrzegać zasad tolerancji w stosunku do mniejszości, by kontynuować tradycję przyjaźni litewsko-żydowskiej.

W końcu prezydent Smetona oświadczył, że rząd — być może — rozważy jeszcze sprawę włączenia do projektu konstytucji przepisów gwarantujących ochronę praw mniejszości narodowych.

Władze gmin żydowskich przedstawiły w tej materii memoriał w parlamencie litewskim.

Bl. p.

HERMAN STIEGLITZ

właściciel realności

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 77.

Wyprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi **jutro w piątek, dnia 11 lutego 1938,** z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie, przy ul. Miodowej, o czym zawiadamia w smutku pogrążona

RODZINA

Uprasza się o zaniechanie składania wizyt kondolencyjnych

Sprawy palestyńskie na posiedzeniu Izby Gmin

Londyn, 9. 2. (ŻAT). Na dzisiejszym posiedzeniu Izby Gmin wpłynął szereg interpelacji w sprawie Palestyny. Poseł kapitan Cazales interpelował, jak rozprószyć zaniepokojenie, wywołane w Anglii i Palestynie ostatnią Białą Księgą z 5 stycznia i czy minister kolonii zechce udzielić zapewnienia, że rząd stoi nadal na gruncie planu podziału Palestyny w sensie wyłuszczonym w deklaracji z lipca ubiegłego roku po ukazaniu się sprawozdania Komisji Królewskiej.

Minister: W lipcu ubiegłego roku powziął rząd uchwałę, iż plan, wedle wytycznych nakreślonych przez Komisję Królewską, rokuje najlepsze nadzieje na rozwiązanie kwestii palestyńskiej. Na tym stanowisku

rząd pozostaje również obecnie

i nowa komisja została wyłoniona celem opracowania technicznego planu w myśl oświadczenia z 21 lipca ubiegłego roku.

Kapitan Cazales: Czy mandat palestyński pozostanie w mocy dopóki nie będzie zrealizowany plan podziału?

Minister: Niewątpliwie. Mandat pozostanie w mocy. Dopóki nie będzie on zmieniony przez Radę Ligi Narodów, mandat nie może być zmodyfikowany jedynie uchwałą rządu angielskiego.

Sir Percy Harris (liberał) interpeluje, czy wiadomo jest ministrowi kolonii, że zwłoka, jaka nastąpiła wywołała zaniepokojenie w różnych kołach?

Minister: Nikt bardziej niż ja nie ubolewa z tego powodu, lecz musimy uwzględnić wszystkie poglądy, jakie zostały już przedstawione w Genewie i wedle których należy spełnić szereg warunków, że mandat nie ulegnie zmianie.

Poseł Mander zapytuje, czy rząd zamierza zrealizować plan podziału.

Minister: Niewątpliwie.

Poseł Williams: Biorąc pod uwagę, że wprowadzenie zasady maksimum politycznego ma wpływ ujemny na sytuację gospodarczą oraz biorąc pod uwagę deklarację rządową o przejściowym charakterze tego przepisu, jak również analogiczną opinię komisji mandatowej, czy rząd gotów jest zapewnić, że zasada politycznego maksimum nie będzie stosowana po 31 marca br.?

Minister: Zarządzenia, jakie wydane będą po 31 marca są obecnie przedmiotem rozważań i w tej chwili jeszcze żadnych oświadczeń składać nie mogę.

Poseł Gibbson: Czy biorąc pod uwagę ciężką sytuację Żydów w Rumunii nie przyspieszy się decyzji?

Minister: Musimy przede wszystkim pamiętać o tych Żydach, którzy już są w Palestynie.

Mufti gotów do zaniechania terroru

Londyn, 9. 2. (ŻAT). Korespondent jerozolimski „Daily Herald" donosi, że w wyniku rozmów odbytych w Bejrucie przez byłego muftiego Jerozolimy, byłego gubernatora Jerozolimy, sir Storrsa, Nuri Paszę i innych, mufti zakomunikował, że gotów jest do wezwania Arabów o zaniechanie terroru przed przybyciem Komisji Królewskiej z tym jednak, że odpowiedni apel podpisany będzie przez władców państw arabskich, zwłaszcza zaś przez króla Ibn Sauda.

Delegacja jiszuwu u Wysokiego Komisarza

Jerozolima, 9. 2. (Palkor.) Wysoki Komisarz Wauchope przyjął wczoraj delegację jiszuwu w składzie: Ben Zwi przewodniczący Waad Haleumi, Rokeah burmistrz Tel Awiwu, Smilański prezes związku kolonistów i Baratz przedstawiciel Histadrutu. Delegacja przedstawiła Wysokiemu Komisarzowi żądania jiszuwu domagając się zapewnienia bezpieczeństwa polepszenia sytuacji gospodarczej kraju a przede wszystkim zakończenia stanu niepewności politycznej.

Karty rejestracyjne zamiast świadectw przemysłowych

Warszawa, 9. 2. (A) Sejmowi przedłożony został projekt o kartach rejestracyjnych, które mają zastępować świadectwa przemysłowe. W ostatniej chwili przeprowadzono w projekcie tym zmiany zwalniające wolne zawody, lekarzy, adwokatów i t. d. od obowiązku wykupienia kart rejestracyjnych.

Posiedzenie podkomitetu nieinterwencji znów odroczone

Londyn, 9. 2. (R) Wyznaczone na dziś posiedzenie kodkomitetu nieinterwencji zostało odłożone do przyszłego tygodnia z powodu konieczności uzgodnienia punktu widzenia poszczególnych mocarstw na sprawy wycofania ochotników oraz przyznania gen. Franco praw kombatanta.

—o—

Obywatelstwo honorowe miasta Lwowa dla gen. Tokarzewskiego

Lwów, 9. 2. (B) Pod przewodnictwem posła Wojciechowskiego odbyło się wczoraj posiedzenie zarządu okręgowego Związku Legionistów polskich. Wobec odejścia generała Karasiewicz-Tokarzewskiego na inne stanowisko, postanowiono jednogłośnie wystąpić z wnioskiem do zarządu miasta Lwowa, by nadano gener. Tokarzewskiemu obywatelstwo honorowe Lwowa, i by nazwano jedną z ulic lwowskich imieniem generała Tokarzewskiego.

Na walnym zjeździe Związku Legionistów postawiony będzie wniosek o nadanie generałowi Tokarzewskiemu członkostwa honorowego Związku Legionistów Polskich.

W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie rady zwyczajnej Związku Obrońców Lwowa, na którym zapadnie uchwała nadania generałowi Tokarzewskiemu członkostwa honorowego Związku Obrońców Lwowa.

Sensacyjny zwrot w śledztwie o zamordowanie Steczkowa

Lwów, 9. 2. (B) Sensacyjny zwrot zaszedł obecnie w dochodzeniach prowadzonych w sprawie mordu dokonanego z końcem grudnia na osobie właściciela cukierni, Steczkowa. Aresztowane w związku z tym morderstwem osoby mają być wypuszczone na wolność, natomiast aresztowano byłą kasjerkę kawiarni „Roma", niejaką Anastazję Daneliw pod zarzutem zamordowania Steczkowa. Mianowicie na blacie marmurowym, który był narzędziem mordu, znaleziono odciski jej palców.

Aresztowana nie przyznaje się od winy. Nie była nigdy w mieszkaniu Steczkowa, nie może jednak wyjaśnić skąd odciski jej palców znalazły się na płycie marmurowej. Charakterystycznym jest, że gdy słyszy nazwisko Steczkowa i gdy mówi jej się o zbrodni, traci przytomność i mdleje.

Doboszyński znów na sali sądowej

Lwów, 9. 2. (B) Podczas dzisiejszej rozprawy Doboszyńskiego w sprawie zeznań świadka Zajączkowskiego wywiązała się zażarta walka między prokuratorem a obroną. Prokurator uważa, że nie można przesłuchiwać świadka na okoliczność stosunków w powiecie gorlickim, gdyż oskarżony sam powiedział, że wyprawę myślenicką wywołały tylko wypadki w powiecie krakowskim i myślenickim. Nie będzie tu sądzony ani rząd ani władze — mówi prokurator — ale sam oskarżony. Skoro przez dwa dni pozwoliłem mówić oskarżonemu o rzeczach niesłychanych, to poco jeszcze to zohydzanie władz i urzędów?

Adwokat Pozowski stwierdza, że chodzi o to, że fakty, podane przez oskarżonego, są prawdziwe. Jeżeli świadkowie mówili o władzach rzeczy ohydne ale prawdziwe to pan prokurator powinien wiedzieć co ma z tym zrobić, a jeżeli to, co mówił oskarżony i świadkowie, jest nieprawdziwe to niech wyciągnie z tego konsekwencje. Obrońca prosi, aby na tej jawnej rozprawie nie było białych plam, jak w dziennikach. W odpowiedzi prokurator oświadcza, że tak jak i obrońcom chodzi mu przede wszystkim o zbadanie prawdy.

Sąd udaje się na naradę i wydaje decyzję, mocą której pytania obrony odnośnie do stosunków w powiecie gorlickim zostają uchylone.

Św. Chęciński widział niszczenie towarów w żydowskim sklepie korzennym w Myślenicach. Piekarza, który wówczas nadjechał z pieczywem, wyciągnięto z wozu, a jeden z ludzi Doboszyńskiego strzelał za uciekającym.

Następny świadek, dr. Gluziński, naczelny redaktor ABC, chciał opisywać niebezpieczeństwo komuny w powiecie krakowskim, ale trybunał sprzeciwił się temu. Gdy dr. Gluziński wychodził ze sali odezwał się: Poco mnie w takim razie wzywano z Warszawy? Trybunał ukarał świadka za niewłaściwe wyrażanie się i zachowanie w sądzie karą 25 zł. Pod koniec rozprawy wprowadzono na salę Doboszyńskiego.

Dyskusja na komisji budżetowej Senatu

Warszawa, 9. 2. (Sin). W dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych sen. Petrażycki porusza sprawy kin, oświadczając, że na czele rady przemysłu filmowego stoi niejaki p. Blumenfeld (Ordyński), który nie mieszka nawet w Polsce, tylko we Francji. Polityki filmowej u nas nie ma.

Jeszcze o emigracji

Sen. Lechnicki mowi m. in.: W społeczeństwie żydowskim są pewne tendencje emigracyjne, ale tendencje te są niezbyt poważne. Np. mecenas Ryppel zrobił pewnego rodzaju exodus do Palestyny. Na tą tendencję med. Ryppla rzucili się wszyscy zarówno działacze żydowscy jak i prasa narodowa. Pragnęlibyśmy wiedzieć, jaki jest stosunek p. premiera do tego ruchu, leżącego bądź co bądź na płaszczyźnie interesów narodu polskiego.

Złośliwe karły

Dłuższe przemówienie wygłasza sen. Jarosiewiczowa, składając hołd policji, której służba ze względu na szczupłą siłę liczebną jest tak niezwykle ciężka. Wiele mówiono tu o stosunku władz do prasy — oświadcza sen. Jarosiewiczowa. Mnie chodzi o odwrotną stronę, o bezkarność w rzucaniu niegodnych inwektyw, o szarganiu czci ludzkiej. Oburzają mnie bezkarne napaści na b. premierów pomajowych.

Premier Składkowski: O sobie zakazuję czegokolwiek konfiskować.

Sen. Jarosiewiczowa: Daj Boże, aby o panu premierze nie pisano takich niegodnych i płaskich rzeczy, jak o pańskich kolegach. Czy zawsze w Polsce najbardziej zasłużeni ludzie mają być oplwani przez złośliwych karłów?

Anegdota o Neronie

Z kolei zabiera głos sen. Ewert, który oświadcza: Złożyło się, że w drugim Senacie polemizowałem z grupą senatorów żydowskich i niemieckich. Pamiętam, że przytoczyłem wówczas anegdotkę historyczną następującej treści: Gdy Neron stojąc w pewnej sprawie w sądzie, zbliżył się do sędziego, mówiąc cicho, ten na pytanie, dlaczego tak cicho mówi, odpowiedział: Bo mówię o żydostwie. W Polsce niestety zbyt długo mówiliśmy cicho o Żydach i dlatego sprawa ta stała się teraz tak głośna. Społeczeństwo żydowskie dało Polsce dużo wybitnych ludzi w dziedzinie czy to sztuki czy też nauki. Ale inteligencja żydowska ma na swym sumieniu wspólny grzech: Grzech zaniedbania mas żydowskich, które w r. 1938 znajdują się w takim stanie jak w wieku XVI.

W Polsce jest za dużo Żydów. Żadna organizacja nie zniesie współżycia z innymi obcymi mu psychicznie organizacjami. Żydzi zajęli placówki, które były wolne. Dziś do tych placówek garną się Polacy, zmieniły się bowiem warunki i to Żydzi muszą zrozumieć. Obawiam się jednak, że jeżeli w walce ekonomicznej pójdziemy drogą, jaką idzie pewna część młodzieży polskiej, mianowicie drogą rozbijania sklepów i t. d. to zdeprawujemy naszą młodzież. Powinniśmy więc przedsięwziąć pewne środki, by przeciwdziałać tym wypadkom, by nie kompromitować się w opinii zagranicznej. Musimy też pamiętać, że Żydzi to wielka potęga finansowa.

W sprawie konfiskat prasowych senator oświadcza: Mam tu przy sobie egzemplarz pisma „Pręgierz". Widzimy tu 21 fotografii aryjek, kupujących u Żydów. Tu nie ma ani mojej żony, ani mojej córki czy kuzynki, ale takie metody walki ekenomicznej są niedozwolone.

Na wniosek przewodniczącego, sen. Jędrzejewicza komisja zgadza się na udzielenie głosu sen. Trockenheimowi, który nie jest członkiem komisji.

Przemówienie sen. Trockenheima

Na wstępie sen. Trockenheim dziękuje za udzielenie mu głosu i oświadcza:

Nie do pomyślenia w praworządnym państwie

Z zadowoleniem stwierdzam, że głosy antyżydowskie słyszy się w Senacie coraz rzadziej. Odnosi się wrażenie, że panowie zrozumieli, że nie należy szerzyć nienawiści w stosunku do mniejszości żydowskiej. Nie będę tu mówił, jak wygląda równouprawnienie w życiu. Wiadomym jest, że Żydzi nie są dopuszczani do urzędów. **Jedyną dostępną dla nich placówką jest handel. Sposób walki z handlem żydowskim, jaki toczy się w ostatnich czasach, nie jest do pomyślenia w praworządnym państwie. Zapytuję, czy pikietowanie sklepów żydowskich może być dopuszczalne?**

Pikietowanie — to nieuczciwa konkurencja

P. premier powiedział, że nie ma ustalonej opini prawnej w sprawie pikiet. Po zaciągnięciu opinii prawnej okazało się, że art. 52 k. k. głosi, że nikt nie może przeszkadzać w wykonywaniu jakiejś czynności. Istnieje też paragraf kodeksu karnego, który mówi o nieuczciwej konkurencji. Pikietowanie — to nie jest uczciwa konkurencja. Koło Żydowskie zasypywane jest stale depeszami z prowincji o różnego rodzaju interwencje. Z odpowiedzi starostów wynika, że nie mają oni potrzebnych wskazówek. Nie przypuszczam, ażeby istniało wyjaśnienie, że pikietowanie jest dozwolone, w każdym razie nie ma wyraźnego zarządzenia, że jest dozwolone.

Stragany żydowskie w Wilnie

Istnieje w Wilnie rynek drzewny, liczący 60 porządnych i estetycznych straganów. Zarząd miejski wydał zarządzenie, że ma on być zniesiony w ciągu 7 dni. Gdy zwróciłem się do naczelnika wydziału samorządowego w tej sprawie, powiedział mi, że nie widzi racji, ażeby te stragany miały być zniesione, a w każdym razie ich zniesienie musi być wstrzymane, gdyż nie można tego robić z dnia na dzień. Obiecał mi interwencję, a tymczasem Koło Żydowskie otrzymało telegram, że stragany mają być jutro zniesione. P. naczelnik w rozmowie telefonicznej oświadczył, że wojewoda robi pewne trudności, lecz że da się to załatwić. Dziś o godzinie 11 otrzymaliśmy depeszę, że do rozbierania straganów już przystąpiono. Czy jest to normalny stan rzeczy? Czy nie jest to przykład walki z handlem żydowskim przy pomocy zarządzeń administracyjnych? Zwracam się przeto z gorącym apelem do p. premiera, ażeby zechciał wydać w tej sprawie doraźne zarządzenie.

Poruszę tu sprawę cenzury. Ja będę musiał narzekać na zbyt słabą cenzurę, gdyż jak można tłumaczyć te hece antysemickie, które są w prasie pewnego kierunku tolerowane?

W końcu swego przemówienia sen. Trockenheim stawia wniosek, aby wezwać rząd do wydania zarządzeń w sprawie pikietowania sklepów żydowskich, ghett rynkowych i zarządzeń zmierzających do ochrony ludności żydowskiej.

Na wszystkie zarzuty odpowiedział p. premier, prosząc m. in. sen. Trockenheima o dostarczenie mu materiałów, by natychmiast zbadał przedłożone sprawy.

Ucieczka b. niemieckiego następcy tronu z Niemiec

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika")

Wiedeń 9. 2. (B) Jak się dowiadujemy, b. Kronprinz Auwi opuścił Niemcy. W ubiegłym tygodniu przekroczył on granicę austriacką. W czwartek przybył on niespodziewanie do Kufstein. Po wylegitymowaniu się na granicy kontynuował podróż do Włoch, gdzie obecnie przebywa. Przejazd b. niemieckiego następcy tronu przez Austrię odbył się w zupełnej tajemnicy.

Walka z wielkim przemysłem

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika")

Berlin, 9. 2. (B) Organ Goeringa „Essener Nationalzeitung" przewiduje zastosowanie drastycznych zarządzeń nowego ministra gospodarki Rzeszy Funka wobec przemysłowców, przeciwstawiających się polityce gospodarczej, zmierzającej do realizacji planu czteroletniego.

Sensacyjne pogłoski w Berlinie

Berlin, 9. 2. PAT. Na tle ostatnich wydarzeń w Rzeszy, a zwłaszcza zmian w armii, krążą tu najrozmaitsze, niezwykle sensacyjne pogłoski mówiące o bardzo daleko idących konsekwencjach, wyciągniętych w stosunku do pewnych osób, bądź też o opuszczeniu przez wysokich oficerów szeregów armii niemieckiej.

Cytowane są nazwy paru miast garnizonowych, w których rzekomo podobne wydarzenia miały nastąpić.

Autentyczności tych pogłosek nie da się w żaden sposób stwierdzić. Notując je z obowiązku dziennikarskiego, zauważyć należy, iż w danym wypadku zaczekać trzeba na przemówienie, które wygłosi kanclerz w dniu 20 lutego w Reichstagu.

Ribbentrop do Londynu

Londyn, 9. 2. PAT. Jak się dowiaduje korespondent PAT z kół zbliżonych do ambasady niemieckiej w Londynie, minister von Ribbentrop przyjedzie do Londynu dla złożenia królowi swych listów odwoławczych dopiero po dn. 20 lutego, po wygłoszeniu przez kanclerza mowy w Reichstagu.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy pozostanie w Londynie cały tydzień i spodziewać się należy, że oprócz formalności, związanych z odwołaniem go ze stanowiska ambasadora Rzeszy w Londynie, minister von Ribbentrop wykorzysta również pobyt w stolicy W. Brytanii, aby z miarodajnymi czynnikami rządu brytyjskiego, w pierwszym rzędzie z premierem Chamberlainem i ministrem Edenem przeprowadzić rozmowy, które oprą się już prawdopodobnie na postulatach, jakie w swej mowie wysunie kanclerz Hitler.

Ekwador wycofał nakaz deportacji emigrantów

Paryż, 9. 2. (ŻAT). Żydowskie towarzystwo emigracyjne „Hicem" komunikuje, że rząd Ekwadoru cofnął wydany ostatnio nakaz deportacji emigrantów żydowskich, którzy nie osiedlili się na roli.

Kronika krakowska

Dyżury lekarzy i aptek

Dziś nocny dyżur mają lekarze: Lazerówna D. Miodowa 22, tel. 169-43, Herzog J. — Jul. Lea 4, tel. 118-02, Singer H. — Sarego 19, tel. 169-09. Dornfeld H. — Grodzka 50, tel. 164-85.

Dziś nocny dyżur mają apteki: Rynek gł. 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Al. 29 Listopada 17, Plac Zgody 18, Mogilska 16.

Próby demonstracji endeckiej w Krakowie

Wczoraj wieczór grupki demonstrantów endeckich usiłowały demonstrować w śródmieściu Krakowa. Demonstranci wznosili okrzyki „programowe", m. in. na cześć Doboszyńskiego. Na widok policji demonstranci rozbiegli się.

Zmiana na stanowisku referenta prasowego w Województwie

Referent prasowy w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie mgr. Zbigniew Pykosz przechodzi na wyższe stanowisko. Mgr. Pykosz obejmuje odpowiedzialne stanowisko referenta bezpieczeństwa w starostwie jasielskim.

— REPREZENTACYJNY DANCING KEREN KAJEMET LEISRAEL. Jak nam komunikują, urządza Dyrektorium K. K. L. w Krakowie w dniu 10 marca br. w barze „Cyganeria" dancing reprezentacyjny. Bliższe szczegóły w następnym komunikacie.

— STRUKTURA WSPÓŁCZESNYCH PARTII POLITYCZNYCH. Referat na powyższy temat wygłosi dziś we czwartek, dnia 10 bm. o godz. 8-mej wieczorem Dr. M. L. Wolf w lokalu „Przedświt-Hastacharu".

— KOŁO ABS. ŻYD. ŚRED. SZKOŁY HANDL. W KRAKOWIE, Stradomska 10. Dziś o godz. 19.45 odbędzie się referat p. H. Webera na temat „Od sztuki czystej do użytkowej". Wstęp wolny, goście mile widziani.

KOMITET LOKALNY S. S. P. P. „Hitachdut" W KRAKOWIE

W piątek, dnia 11 lutego b. r. o godz. 7.30 wieczorem plenarne zebranie partii. Referuje tow. Dr O. Spiro n. t. Obecna sytuacja w syjonizmie. Czytelnia otwarta codziennie od godz. 19 do godz. 22-ej.

Ostatnie wiadomości giełdowe

(Specjalna służba informac. „N. Dziennika")

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 9. 2. Kawa Rio nr. 7. 5 1/2 (5 1/2) Kawa Santos nr. 4. 8 3/8 (8 3/8), marzec 4.31 (4.24) maj 4.14, 4.15 4.14 (4,07), Kakao 5 7/8 (5 7/8, marzec 5.59 (5.58), maj 5.62 (5,62)

BAWEŁNA.

NOWY JORK, 9. 2. 8.87 (8,74), marzec 8.77—8.77 (8.64—8.64), maj 8.87—8.88 (8,75—8.75),

KORZENIE.

LONDYN, 9. 2. Tapioka Fair luty-marzec 14.—, Pieprz czarny 3, Pieprz Singapore luty-marzec 2.81, Goździki Zanzibar luty-marzec 7.75, Papryka cif luty-marzec 69.

DEWIZY

PARYŻ, 9. 2. Londyn 152.675, Nowy Jork 3047.00 Zurich 706.375, Amsterdam 1702.00, Berlin 1230.00.

LONDYN, 9. 2. Nowy Jork 5.0115, Paryż 152.68, Berlin 12.4125, Amsterdam 8.9675, Zurich 21.61.

EFEKTY.

NOWY JORK, 9. 2. American Car 80.75 (78.50), American Car et Foundry 22.00 (20.12), Am. Tobacco 69.00 (66.50), Chrysler 55.00 (51,50), Douglas Aircraft 39.75 (37.37), Fisk Rubber 6.37 (6.37), East man Kodak 155.50 (153.00), General Electric 40.00 (38.50), General Motors 34.37 (32.75), Anaconda 32.00 (29.12), Betlehem Steel 55.62 (51.75), Intern Nickel 49.37 (47.37), Tennessee Corp. (—) 6.25, Shell Union 14.87 (14.37), Standard Oil 50.00 (48.12)

METALE

LONDYN, 9. 2. Platyna 7, Wolfram 72.50—77.50, Srebro 20.31, Złoto 139.8.

Tajemniczy statek sowiecki w Konstancy i porwanie dyplomaty Butenki

Rzym, 9. 2. PAT. Agencja Stefani donosi z Bukaresztu, że sprawa zaginięcia sowieckiego charge d'affaires Butenko nadal przedstawia się niezwykle tajemniczo. Policja, która zmieniła dotychczasowy kierunek śledztwa, zdołała ustalić, że Butenko nie przekroczył granicy rumuńskiej, przynajmniej pod swoim nazwiskiem, czy jednak nie uczynił tego pod zmyślonym nazwiskiem, za fałszywymi dowodami, tego nie zdołano stwierdzić.

Policja bada obecnie hypotezę porwania, lub zamordowania dyplomaty sowieckiego przez agentów moskiewskiego G. P. U., podobnie, jak to miało miejsce w innych krajach, szczególnie we Francji.

W początkach ub. tygodnia, do portu w Konstancy, w którym od szeregu miesięcy nie widziano statku sowieckiego, przybył nie zawiadamiając żadnego z maklerów. ani też biur okrętowych statek „Kato-Maja". Statek ten wyładowywał powoli, nie spiesząc się węgiel, przeznaczony dla pewnej firmy, pozostającej w stosunkach z Sowietami. W sobotę wieczorem, w dniu, w którym zginął charge d'affaires Butenko, „Kato-Maja" podniósł kotwicę i odszedł w nieznanym kierunku. Powstaje zatem pytanie, czy to nie agenci G. P. U. przybyli tym statkiem, porwali i zamordowali dyplomatę sowieckiego.

Obok tej hypotezy, donosi korespondent Stefaniego, nie jest pozbawione cech prawdopodobieństwa hypoteza, że Butenko padł ofiarą zemsty elementów trockistowskich, gdyż cieszył się on opinią zagorzałego stalinowca.

Praga obawia się izolacji

Wielkie zaniepokojenie z powodu zmian w Niemczech

Praga, 9. 2. (K) Ostatnie zmiany w Niemczech wywołują tu nadal wielkie zaniepokojenie i są komentowane przez niektóre dzienniki w tonie alarmującym.

„Prager Tageblatt" stwierdza, że ostatnie zmiany oznaczają radykalizację zagranicznej polityki Trzeciej Rzeszy, zwłaszcza w stosunku do Czechosłowacji.

Zbliżone do ministerstwa spraw zagr. „Lidove Noviny" komentują zmianę na stanowisku ministra spraw zagr., jako groźbę wobec Czechosłowacji. Zdaniem pisma min. Ribbentrop przekonany jest, że uda mu się zyskać wpływy w Austrii, Rumunii i Jugosławii. W ten sposób Czechosłowacja znalazłaby się w kompletnej izolacji.

Blum odzyska poparcie większości socjalistów francuskich

Paryż, 9. 2. PAT. W dniu 27 marca odbyć się mają w Paryżu obrady rady naczelnej Partii socjalist., która już rozpoczęła przygotowania. Obrady te winny przynieść wyjaśnienie stosunków pomiędzy umiarkowanym skrzydłem partii, reprezentowanym przez b. premiera Bluma i sekretarza gen. Paul Faure'a a skrajną lewicą, prowadzoną przez p. Marceau Piverta.

W czasie ostatniego zebrania rady naczelnej w związku z przesileniem gabinetowym, wniosek skrzydła umiarkowanego, znalazł się w niewielkiej mniejszości wobec zsumowanych głosów, jakie padły na wnioski, przedstawione przez Marceau Piverta i drugiego przewódcę odrębnej grupy, określonej nazwą „Bataille Socialiste".

Jak wiadomo ,tego rodzaju wynik obrad pociągnął za sobą nawet demonstracyjną dymisję Paul Faure'a, która została zresztą cofnięta.

Tymczasem, jak wykazują wybory w poszczególnych organizacjach prowincjonalnych, zwrot na letwo w łonie partii socjalistycznej, został jakoby zahamowany. Dwie wielkie federacje Aisne i Deux Eevres, które w czasie ostatnich obrad głosowały przeciwko Blumowi i Paul Faure'owi, tym razem opowiewiedziały się za wyborem kandydatów, sprzyjających skrzydłu umiarkowanemu. Jednocześnie w łonie partii czynione są wysiłki, by uniemożliwić na przyszłość sojusz między grupą Żyromskiego a Marceau Piverta. Tego rodzaju przygotowania zdają się świadczyć, iż w łonie Partii Socjalistycznej panuje tendencja do ostatecznego rozprawienia się ze skrajną lewicą partyjną, której nieodpowiedzialna propaganda, jak np. grożenie „uzbrojeniem mas robotniczych" ,szkodzi poważnie polityce Partii Socjalistycznej we Francji.

Regent Horthy wyjechał z Polski

Warszawa, 9. 2. PAT. Bezpośrednio po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza J. Wysokość Regent Węgier Horthy odwiedził Marszałka Śmigłego Rydza w jego mieszkaniu przy ul. Klonowej.

W godzinach wieczornych Regent Węgier wyjechał do Budapesztu.

Teatr im. J. Słowackiego

Czwartek, godz. 8 wiecz.: „On i jego sobowtór".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „W ogniu pocisków" (John Wayne) i „Poświęcenie" (Robert Taylor).
APOLLO: „Robert i Bertrand, czyli dwaj złodzieje" (Bodo i Dymsza).
ATLANTIC: „Statek Niewolników" (Wallace Beery) i „Jego złota rybka" (Myrna Loy, William Powell).
BAGATELA: „Brutal" (Mac Langlen) i rewia „Halo, tu dobry program".
MUZEUM: „Pod dwiema flagami".
PROMIEŃ: „Książę i żebrak".
SZTUKA: „W pułapce" (John Barrymore).
STELLA: „Mały Lord" Bartholomew
UCIECHA: „Pod Paryżem" (Brian Aherne, Olivia de Havilland).
WANDA: „Motyl hiszpański" (Jeanette Mac Donald).

Bajonna, 9. 2. (B) We wtorek rano aresztowano w St. Jean de Luz markiza de Potardo, wybitnego członka kolonii hiszpańskiej w Biarritz. W mieszkaniu jego przeprowadzono rewizję. Policja zachowuje w tej sprawie ścisłe milczenie.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 11 bm.: Stopniowy wzrost zachmurzenia postępujący od zachodu kraju, miejscami drobny opad. Lekki wzrost temperatury. Wiatry południowe i południowo-zachodnie, dolne słabe lub umiarkowane, górne z prędkością do 35 km godz. Podstawa chmur niskich od 300 m. Widzialność na ogół dość dobra, miejscami osłabiona wskutek mgieł.

Wolne posady

PODRÓŻUJĄCEGO branży żelaznej lub technicznej poszukuje się. Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" „A". 612g

POSZUKUJEMY fachowca w dziedzinie fabrykacji rur żelaznych, spawanych. — Oferty pod „Rury 1938" do Biura Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 774k

Posad poszukują

RADIOAPARATY wykonuje, naprawia, przerabia **PRACOWNIA RADIOWA** Ign. Freylicha, Dietla 51. Telefon 119-36. 7815k

APLIKANT z trzechletnią praktyką prowincjonalną poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" „Trzechlecie". 10238k

SZUKAM posady (przedstawicielstwo, biuro, przedsiębiorstwo). — Znajomość: maszynopismo, korespondencja polska, niemiecka, buchalteria. Dobry sprzedawca — 15-letnia praktyka w Niemczech. Wymowny. — Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" „Dobre referencje". 611g

KAPELUSZNIK Z KARTĄ RZEMIEŚLNICZĄ poszukuje posady w fabryce kapeluszy damskich. Ewentualnie, spólnika z gotówką. — Zgłoszenia do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Samodzielny E." 610g

KUCHARKA. Żydówka średniego wieku z dobrymi świadectwami szuka posady w restauracji lub pensjonacie. Oferty do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Kucharka". 529g

ENERGICZNY ekspedient dekorator z branży obuwianej jakoteż ekspedientka poszukiwani. Zgłoszenia: Administracja „Nowego Dziennika" „Szybka obsługa". 517g

POSZUKUJĘ posady kasjerki za kaucją. Zgłoszenia pod „Kaucja" do Administracji „Nowego Dziennika". 507g

SZUKAM posady w Krakowie lub innej miejscowości. Jestem absolwentką Państwowej Szkoły Handlowej, mam 3 mies. praktykę, biegle stenografuję, piszę na maszynie. Zgłoszenia: Żywiec poste-restante „Posada". 557g

SZOFER z własnym samochodem „Limuzyna" poszukuje zajęcia w jakimkolwiek zakresie. Zgłoszenia pod „Szofer" Administracja „Nowego Dziennika". 555g

NIEPODLEGŁOŚCIOWIEC, oficer rezerwy, długoletni pracownik biurowy, obejmie posadę biurową, zastępcy lub podróżującego. Administracja „Nowego Dziennika" pod „Godny zaufania". 587g

WYROCZNIA MIŁOŚCI W AFRYCE



— Kocha — lubi..

Nauka i wychowanie

STENOGRAFII NOWOCZESNEJ w 10 lekcjach perfekt wyucza **ZOFIA SCHÖNGUTOWNA** WW. Świętych 8. front I. piętro tel. 109-97. **OPŁATA MINIMALNA.** 649k

ANGIELSKI, ŁACINA, — także do egzaminów uniwersyteckich. — Prof. Dr. Roman Thorn, Grodzka 42. 486g

JĘZYKÓW francuskiego, niemieckiego, angielskiego wyuczysz się najszybciej listownie „Globus". Również ustnie. **„STUDIUM", KRAKÓW, SŁOWACKIEGO 1.** 728k

Zdrojowiska

TANI POBYT W ZAKOPANEM na kolonii w willi „Ognisko". Pomieszczenie z całkowitem utrzymaniem 3.50 dziennie. — Informacje u sekretarza Banmingera, Żyd. Dom Akad. tel. 107.64 względnie Zakopane-Bystre, „Flora". Pościel własna.

RABKA. Pełnokomfortowy pensjonat **„OPIEKA"** tel. 326, otwarty cały rok. Zarząd: Hochmannowie, Strasserowa. 93k

RABKA „PALACE" pierwszorzędny pensjonat pod zarządem Drowej **PAULINY KEINEROWEJ** otwarty cały rok. Tel. 325. 7017k

KRYNICA. — Pensjonat **„PODHALE"** poleca pokoje ciepłe, kuchnię wykwintną. Ceny niskie. Brandowa.

SZCZYRK WILLA „GOPLANA" Borgenichtowej. **MIESZKANIE Z UTRZYMANIEM 3.50. KUCHNIA RYTUALNA.** 765k

Lokale

DOM na pensjonat komfortowy do wynajęcia. 15 pokoi, wszelkie nowoczesne urządzenia, tarasy, las sosnowy w najzdrowotniejszej okolicy pod Warszawą. Tylko poważni reflektanci obeznani z prowadzeniem pensjonatu w uzdrowiskach mogą nadesłać zgłoszenia. Korespondencję kierować do Administracji „Nowego Dziennika" pod „Gloria". 530gb

POKÓJ komfortowy utrzymanie lub bez zaraz do wynajęcia. Kremerowska 12. m. 8. 734k

GERTRUDY 17. — Lokal pięciopokojowy na przemysł, handel lub biuro do wynajęcia. 772k

OBSZERNY lokal handlowy, śródmieście, I. piętro do wynajęcia. Plac Dominikański 4. 768k

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe Kołłątaja 2 do wynajęcia. Czynsz niski. 769k

DWUPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe Starowiślna 95 wolne. Czynsz 80 zł. 770

GERTRUDY 17. — Lokal trzechpokojowy na przemysł, handel lub biuro wynajmę. 771k

Interesy handlowe

GOTÓWKĄ 10.000 — 12.000 przystąpię do interesu wzgl fabryki. — Zgłoszenia pod „Współpraca" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 766k

20.000 ZŁ., współpracą przystąpi do solidnego przedsiębiorstwa przemysłowego z możliwością rozwoju, młody, energiczny księgowy, bilansista, korespondent polsko-niemiecki. Miejscowość obojętna. Szczegółowe dane: Katowice, Restante, Dowód osobisty D. 434526. 613g

KAPITAŁEM 25.000 i współpracą przystąpię do odpowiedniego interesu. Zgłoszenia pod „Najchętniej fabrykacja" Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 767k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuje, płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel 168-21. 72g

Sprzedaż

WYPRAWKI dla niemowląt, **KONFEKCJA** dziecięca najniższe ceny. Bohrer, Floriańska 27. 332k

MEBLE nowoczesne, tapczany własnego patentu po cenach konkurencyjnych poleca M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2. udogodnienia przy kupnie.

DENTYSTYCZNY ZAKŁAD urządzeniem, duże miasto Małopolski Wschodniej do sprzedania. Pod „Natychmiast" Administracja „Nowego Dziennika". 762k

PERFUMERIE nowocześnie urządzoną, centrum Krakowa sprzedam lub wydzierżawię. Powód: Wyjazd. — Zgłoszenia: „Unikat", Starowiślna 17. 607g

FORTEPIAN, — angielska mechanika, okazyjnie — na dogodnych warunkach. — Oglądać godz. 18—19. Krupnicza 12. m. 8. 773k

Różne

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. Kraków, Telefon 148-62.

WYKWINTNE, smaczne mięsne **OBIADY** domowe przystawka, pieczywo do woli — 1 zł. wydaje inteligentna rodzina żydowska Brzozowa 12/3. 653k

LUSTRA BELGIJSKIE — CZESKIE ŁAZIENKOWE, GABLOTY SZKLANNE ORAZ ODNAWIANIE LUSTER POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH. — SZLIFIERNIA SZKŁA WYTWORNIA LUSTER — UNGER, JÓZEFA 16 TEL 143-27. 63k

Ogłoszenia

(inseraty) przyjmuje **KSIĘGARNIA E. WIENER KATOWICE, SZOPENA 8.** Agencja „Nowego Dziennika".

ZAKOPANE. Najmilej spędzisz czas w znanym komfortowym pensjonacie — **„JURAND"**, ul. Chałubińskiego. Codziennie wycieczki, kursy narciarskie pod fachowym kierownictwem na miejscu. ZARZĄD.

ZAKOPANE — „ANASTAZJA" Zamojskiego po gruntownym remoncie. Bieżąca ciepła i zimna woda we wszystkich pokojach. Kuchnia znana wykwintna. Zarząd Scherer-Rebenowa, tel 1344. 7205k

RABKA. Pierwszorzędny, pełnokomfortowy pensjonat **STORCHOWEJ „JEDYNACZKA"**, tel. 273. — Ceny niskie.

ZAKOPANE — „UCIECHA" Telefon 13-37. Komfortowy pensjonat, kuchnia wykwintna. Ceny przystępne. Zarząd: inż. Lenchterowa. 692k

TRZECHPOKOJOWE mieszkanie pełnokomfortowe, Kraków XI. Madalińskiego 9. — wynajmę tanio. — Wiadomość: Telefon 158-55. od 3—4. 739k

WIĘKSZY lokal handlowy, frontowy z magazynami — do wynajęcia, ul. Gertrudy 7. 746k

POKÓJ piękny, dwuosobowy, pełnokomfortowy, telefon, wykwintne utrzymanie. Sobieskiego 14/2. 748k

KOMFORTOWE 3-pokojowe wolne ul. Garncarska 21. Dozorca wskaże. 602g

TRZECHPOKOJOWE pełnokomfortowe odremontowane wolne. Grabowskiego 10. Telefon 119-36. 775k

PIĘKNY — umeblowany pokój z komfortem, osobne wejście do wynajęcia. Sebastiana 27/17.

AKROBATA W HOTELU



— Spójrz no, akrobata z pokoju 18 idzie spać.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 8 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.